

# Bergman, Aleksandra

---

## Antoni Łuckiewicz (1884-1946) : szkic biograficzny

---

Przegląd Historyczny 65/4, 667-695

---

1974

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ALEKSANDRA BERGMAN

## Antoni Łuckiewicz (1884 — 1946) Szkic biograficzny

Antoni Łuckiewicz, wybitny działacz kultury i polityk białoruski, urodził się 17 stycznia 1884 w litewskim miasteczku Szawle. Ojciec Iwan, jak też i matka z domu Łyczkowska, pochodzili spod Mińska; ojciec — ze starej szlacheckiej białoruskiej rodziny herbu Nowina, która uległa spolonizowaniu. Dom był katolicki, rozmawiano w nim po polsku, lecz zachowano więź ze środowiskiem białoruskim. Świadczyły o tym m.in. przyjacielskie stosunki Iwana Łuckiewicza z najwybitniejszym białoruskim poetą drugiej połowy XIX w. W. Dunin Marcinkiewiczem<sup>1</sup>.

Po śmierci ojca, który pracował w Szawlach jako urzędnik kolejowy, rodzina Łuckiewiczów powróciła do Mińska, gdzie Antoni, razem z trzy lata odeń starszym bratem Iwanem, kontynuował naukę w gimnazjum klasycznym. Obaj bracia (z tytułu zasług bojowych ojca położonych pod Sewastopolem) uzyskali prawo do bezpłatnej nauki. W 1897 r. Antoni i Iwan Łuckiewiczowie weszli do powstałego wówczas w gimnazjum kółka uczniowskiego. Przeważały w nim zainteresowania sprawami białoruskimi, na co zapewne wpłynął Kazimierz Kastrawicki, poeta białoruski, który opiekował się kółkiem. W 1902 r. bracia, mimo dzielącej ich różnicy wieku, razem wybrali się na studia do Petersburga. Antoni studiował przyrodoznawstwo<sup>2</sup>, zaś Iwan równocześnie prawo i archeologię. Zapisali się do stołówki katolickiej przy Prospekcie Zabalkańskim 20, gdzie mieścił się wówczas główny polski ośrodek studenckiej działalności społecznej. Tam poznali Wacława Iwanowskiego<sup>3</sup>, pochodzącego z okolic Lidy, z którym odtąd stanowili zgraną trójkę przyjaciół. Wkrótce, w końcu 1902 r., założyli koło białoruskiej oświaty ludowej (Biełaruski hurtok narodnaje aswiety). Wspólnym wysiłkiem, korzystając ze środków zebranych od kolegów i znajomych, wydali w 1903 r. zbiorek białoruskich utworów Jana Niestuchowskiego „Wiazynka” oraz odezwę w języku polskim, nawołującą do niesienia czynnej pomocy narodowi białoruskiemu, aby mógł rozwijać się o własnych siłach.

Na jesieni 1903 r. w Petersburgu powstała pierwsza białoruska organizacja polityczna, do której należeli studenci i robotnicy Białorusini: Biełaruskaja Rewalucyjnaja Hramada (od I Zjazdu — Biełaruskaja Sacyjalistycznaja Hramada — BSH). Czołową rolę odgrywał w niej Iwan Łuckie-

<sup>1</sup> Por. Nieznany wiersz Wincuka Dunin-Marcinkiewicza [w:] *Zachodniaja Biełaruś. Zbornik*, Wilnja 1924, s. 121 n. Był to wierszowany list adresowany do Iwana Łuckiewicza.

<sup>2</sup> Informacje rodziny; St. Ł o z a, *Czy wiesz kto to jest?*, Warszawa 1938, s. 445.

<sup>3</sup> W. Iwanowski, znany w białoruskim ruchu odrodzeniowym jako Waciuł Trojca; w okresie międzywojennym profesor Politechniki Warszawskiej. W okresie okupacji współpracował z hitlerowcami na Białorusi. Por. *Drugi Usiebielarski Kangres*, Monachium 1954, s. 6.

wicz. Historia tej organizacji jest mało znana i rozmaicie oceniana. W „Małej encyklopedii radzieckiej” z 1930 r. określono ją jako blok narodników i marksistów, względnie blok narodników z socjaldemokratami-bolszewikami<sup>4</sup>. W 1914 r. W. Lenin w jednym ze swych artykułów marginesowo wspomniał o Hramadzie, zaliczając ją do „drobnomieszczańskich partii narodowościowych typu lewicowo-narodnickiego”<sup>5</sup>. Natomiast „Wielka encyklopedia radziecka” (wyd. z 1950 r.) stwierdza, że BSH, jako partia burżuazyjno-nacjonalistyczna „była w ścisłej więzi z burżuazją i obszarnikami”. Podobne poglądy na ten temat wyraża Aleksy Deruga<sup>6</sup>. Nie będziemy w tym miejscu ustosunkowywać się do powyższych ocen; ograniczymy się do stwierdzenia, że z późniejszych prac Antoniego Łuckiewicza można zaczerpnąć wiele informacji o faktach związanych z działalnością Hramady i o jej aktywie<sup>7</sup>. Wynika z nich m.in., że była to pierwsza samodzielna białoruska organizacja, która zdołała stworzyć trwały prąd polityczny, a powstała przy pomocy i pod wpływem PPS<sup>8</sup>. Spotkać można nawet pogląd, że PPS ją organizowała.

BRH, będąc organizacją narodową, miała wybitnie radykalny charakter. Głosiła walkę z carskim samowładztwem o ziemię dla chłopów i fabryki dla robotników, o samorząd a następnie autonomię dla narodu białoruskiego. W latach 1904—1905 głównymi ośrodkami jej działalności były Mińsk, Petersburg, a potem Wilno. Podczas najważniejszych wydarzeń 1905 r. bracia Łuckiewiczowie znajdowali się na Białorusi. Iwan mieszkał w Mińsku, wysłany do miejsca stałego pobytu po areszcie w Petersburgu w 1903 r.<sup>9</sup>, Antoni zaś pozostawał pod nadzorem policji, zwolniony z mińskiego więzienia. Przerwali naukę i głównym ich zajęciem stała się działalność polityczna. Brali udział w organizowaniu strajków robotniczych, uczestniczyli w wiecach i manifestacjach przemawiając w języku białoruskim. Udzielali się także w ruchu zawodowym, organizując m.in. nielegalny związek białoruskich nauczycieli. W marcu 1905 r. — razem z eserowcami — organizowali zjazd chłopski, a następnie uczestniczyli w założeniu Białoruskiego Związku Chłopskiego. Próbowali też wydawać pismo „Swaboda”, lecz cały jego nakład (200 ośmiostronicowych egzemplarzy) dostał się do rąk żandarmów<sup>10</sup>. Mieszkanie Łuckiewiczów, w którym mieścił się sztab Hramady, zostało do tego stopnia skompromitowane, że pod koniec 1905 r., gdy zaczęły się masowe represje, bracia musieli opuścić Mińsk. W życiu Antoniego rozpoczął się nowy okres.

Nim jednak do tego doszło obaj bracia uczestniczyli w I Zjeździe BRH,

<sup>4</sup> *Małaja Sowietskaja Encykłopedija* t. I, Moskwa 1930, wyd. 4, s. 655 n.

<sup>5</sup> W. I. Lenin, *Przyczynek do historii programu w kwestii narodowej*, [w:] *Dziela* t. XX, Warszawa 1951, s. 93; *Belaruskaja Saweckaja Encykłapedija* t. II, Mensk 1970, s. 230 n.

<sup>6</sup> *Bolszaja Sowietskaja Encykłopedija* t. IV, wyd. 2, Moskwa 1950, szp. 529; A. Deruga, *Sprawa białoruska 1917—1918*, PH LVIII, 1968, z. 4, s. 733.

<sup>7</sup> A. Łuckiewicz, *Za dwaccać piac hadow*, Wilnja 1928; G. B. *Dwaccalecie Bielaruskaje Socyjalistycznaje Hramady*, „Bielaruskaja Niwa” nr 6 z 5 grudnia 1925; G. B., *Dwacatytja uhodki BRH*, „Zmahańnie” 1923, nr 21.

<sup>8</sup> A. Łuckiewicz, *Za dwaccać...*, s. 23; A. Szlubiński, *Da historii BSG*, „Po-lymia” 1925, nr 5, s. 157—163.

<sup>9</sup> Archeologię jednak ukończył i studia uzupełniał później w Wiedniu, Lwowie i Krakowie. Por. *Pamiaci Iwana Łuckiewicza*, Wilnja 1920, artykuł wstępny oraz informacja rodziny.

<sup>10</sup> *Za dwaccać...*, s. 1—17; Informacja o „Swobodzie” pochodzi od W. Iwanowskiego, podaje ją A. Stankiewicz, *Da historii bielaruskaha wyzwaleńnia*, Wilnja 1934, s. 73 — nn.

który odbył się pod koniec 1905 r. w Mińsku z udziałem 20 delegatów<sup>11</sup>. A. Łuckiewicz został wówczas wybrany w skład pięcioosobowego kierownictwa partii. Polecono mu także, by wraz z A. Własowym ułożył program rolny<sup>12</sup>; dowodziło to jego wyrobienia teoretycznego, choć miał dopiero 21 lat. W latach późniejszych nawiązał do roli młodzieży w białoruskim ruchu odrodzeniowym<sup>13</sup>.

Zjazd BRH stwierdził, że partia kieruje się ideologią socjalistyczną i jednogłośnie uchwalił przyjęcie nazwy Białoruskaja Socyjalistyczna Hramada (BSH). Uchwały głosiły również, że BSH za swe najbliższe zadanie uważa obalenie caratu przy współpracy z proletariatem całej Rosji<sup>14</sup>. Na gruzach caratu — ich zdaniem — miało powstać demokratyczne państwo typu federacyjnego. Dla Białorusi przewidywano autonomię, z sejmem w Wilnie. Na zjeździe toczyła się również dyskusja w kwestii programu agrarnego; sądząc ze wspomnień Antoniego — głównie między braćmi. Iwan uważał, że chłopci dopiero pod koniec 1905 r. zaczęli włączać się do wydarzeń rewolucyjnych, a więc program winien wpłynąć na dalsze ich rozbudzenie. Większość uczestników obrad stała jednak na stanowisku, że reakcja już zwyciężyła, rewolucja upadła i należy dostosować program do zmienionej sytuacji. W tych rozbieżnościach widzimy różnice charakterów obu braci, a zwłaszcza skłonność Antoniego do przystosowania się do istniejących warunków, raczej do ugodowości, niż wytrwałego buntu. Iwan, głównie inspirator i organizator, świetny mówca, prawie wcale nie pisał, (tak świadczy m.in. Maksym Harecki, który go dobrze znał i szanował)<sup>15</sup>. Pisanie, tak ważne w kierowaniu partią, było udziałem Antoniego. Włożył w nie większą część swej twórczej energii.

Od lutego 1906 r. bracia zamieszkali w Wilnie, gdzie znaleźli się bez środków utrzymania i bez dokumentów. Mieszkać musieli oddzielnie<sup>16</sup>. Pomagała im jedynie Ałaiza Paszkiewicz „Ciotka”<sup>17</sup>, która jednak sama musiała się ukrywać. Iwan pierwszy zdołał się zaaklimatyzować, znajdując pomocników wśród inteligencji, w okolicznych dworkach szlacheckich, a przede wszystkim wśród słuchaczy prawosławnego seminarium duchownego. Zdobył dokumenty; dla siebie — na nazwisko Iwana Michalczuka, dla Antoniego — na nazwisko Henryka Bukowieckiego. Korzystając z nagromadzonego już doświadczenia przystąpili do pracy partyjnej na szeroką skalę<sup>18</sup>.

<sup>11</sup> G. B., *Dwaćcalecie*, „Białoruskaja Niwa” nr 6 z 5 grudnia 1925.

<sup>12</sup> Aleksander Własow (1874—1941), jeden z najstarszych działaczy BRH i BSH. Właściciel folwarku Migówka koło Radoszkowicz, miał nieukończone studia politechniczne. Wydawca „Naszej Niwy”, „Sah”, „Łuczynki” i innych. W latach 1922—1928 senator, członek białoruskiego klubu sejmowego.

<sup>13</sup> A. N a w i n a, *Rola młodzieży w początkach adradzenskaha ruchu*, „Rodnyja Honi” t. V, 1927, s. 20—25.

<sup>14</sup> Al. Sz l u b s k i., op. cit.

<sup>15</sup> M. Harecki, *Historyja białoruskaje literatury*, Wilnja 1920, s. 134; *Pamiaci...*, s. 16, 42.

<sup>16</sup> A. Łuckiewicz mieszkał w Zaułku Zamkowym nr 3/2.

<sup>17</sup> Wybitna poetka białoruska Ałaiza Paszkiewicz-Kiejrys. Por. L. Arabiej, słowo wstępne w tomie: *C i o t k a*, *Wybranyja twory*, Minsk 1965.

<sup>18</sup> BSH na terenie wileńskim wkrótce zdobyła znaczenie. Świadczy o tym m.in. zwołanie z inicjatywy PPS w 1906 r. konferencji celem zjednoczenia wszystkich socjaldemokratycznych partii Litwy i Białorusi, w której w imieniu BSH wziął udział A. Łuckiewicz. Konferencja nie dała wyników, gdyż partie litewska i białoruska obawiały się kurateli PPS nad zjednoczoną organizacją. Delegat PPS, P. Szumow, nie chciał także zaakceptować programu agrarnego BSH, którego realizacja zagrażała polskiemu stanowi posiadania w tych okolicach. A. Ł u c k i e w i c z, *Za dwaćcać...*, s. 21, 33—34.

W lecie 1906 r. Antoni wziął udział w konferencji BSH, której głównym zagadnieniem było ustalenie kierunków działania. Wzrost sił reakcji z jednej strony, możliwość wykorzystania zdobyczy rewolucji (zwłaszcza prawa do druku w języku białoruskim) z drugiej, wpłynęły na decyzję wydawania legalnego pisma, któreby dotarło do chłopów, zorganizowało białoruską inteligencję. W konsekwencji powołano do życia „Naszą Dolę”, a następnie „Naszą Niwę”. Założycielem obu tygodników był Iwan Łuckiewicz. „Nasza Niwa” stała się niebawem głównym ośrodkiem działalności BSH. Pracę ściśle partyjną, nielegalną, na wzór rosyjskich likwidatorów niemal przerwano<sup>19</sup>.

Zaznaczyć należy, że obydwie wymienione tygodniki różniły się charakterem; bardziej radykalne oblicze miała „Nasza Dola”. Na tej podstawie usiłowano później przeciwstawić te pisma, jakby sugerując, że każde z nich wywodziło się z innego ośrodka, lub też, że w redakcji nastąpiły zasadnicze zmiany. W rzeczywistości oba tygodniki były organami BSH, a zmiana charakteru nie wynikała z innego składu redakcji. Domyślać się można, że przywódcy BSH pragnęli mieć gazetę typu „Naszej Doli”, lecz przekonali się, że nie można będzie jej wydawać legalnie. Wówczas poszli na kompromis, nadając swemu następnemu tygodnikowi ton bardziej umiarkowany.

Kiedy Antoni Łuckiewicz przystąpił i całkowicie poświęcił się sprawom wydawniczym, miał 22 lata. Razem z bratem i „Ciotką” uczył się sztuki wydawania prasy legalnej, podlegającej cenzurze, gdy sam znajdował się na stopie nielegalnej. Uczyli się wyrażać myśli tak, by rozumiał je czytelnik, lecz by nie miały powodu do konfiskaty władze administracyjne. Publicystyczna i redaktorska kariera Antoniego rozpoczęła się właśnie na łamach „Naszej Doli”. W liście do „Połymia” pisał później: „Cały materiał przygotowywaliśmy razem z Ciotką. Artykuł *Szto budzie?* — w numerze pierwszym »Naszej Doli« to mój debiut”<sup>20</sup>. W ten sposób A. Łuckiewicz stał się zawodowym publicystą. Pisał dużo i miał mnóstwo pseudonimów oraz kryptonimów; najbardziej znane to Anton Nowina, Ant. Nawina, A. Nawina, A. N-A, H. B., G. B., Iwan Mielezko<sup>21</sup>. Białoruski poeta Maksim Bahdanowicz, krytyk surowy i wymagający, bardzo wysoko oceniał pracę tych, którym przypadło w udziale dźwiganie całego ciężaru prowadzenia tygodnika w pierwszych latach jego istnienia<sup>22</sup>. O najtrudniejszych początkowych dwóch latach pisał A. Własow (wydawca i redaktor pisma), jak razem z Antonim całymi dniami i nocami pracowali nad przygotowaniem kolejnych numerów do druku<sup>23</sup>.

O wkładzie A. Łuckiewicza świadczą numery czasopisma. Domyślać się można, że spod jego pióra wychodziły niepodpisane przeglądy polityczne, prasowe itp. Jeśli pominąć domysły i ograniczyć się do tekstów opatrzonych jego podpisem widać, że wypełniał on znaczną część każdego numeru, zarówno artykułami, jak i stałymi rubrykami, jak np. „Z gazet”,

<sup>19</sup> Tamże, s. 35.

<sup>20</sup> A. Szlubiński, *Nowyja materiały da historii „Naszaje Doli”, „Połymia” 1927*, nr 3, s. 201—203.

<sup>21</sup> Pseudonimów tych było z pewnością więcej. Przypisuje mu się także pseudonim Kumelgan.

<sup>22</sup> M. Bahdanowicz, *Bielorusskoje wozroźdzenie*, [w:] *Zbor tworaw t. II* Minsk 1968, s. 239 n. W tekście omyłkowo wymieniono Iwana (s. 239), albo też opuszczono imię Antoniego, co wynika z przypisu (s. 535). Imiona braci są zresztą niejednokrotnie mylone. Tak np. *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich t. II*, Warszawa 1961, s. 870 wymieniają Iwana zamiast Antoniego.

<sup>23</sup> A. Własow, *Jakub Kołas i „Nasza Niwa”, „Kałošie” 1936*, nr 5.

„Z Rasiei”, „U Dumie i kala Dumy”, „Z zagranicy”. Polemizował z reakcyjnymi przeciwnikami spod znaku „Bielorusskiego Obszczestwa”<sup>24</sup>, pisał apele do aktywu czytelników. Są to tylko przykłady<sup>25</sup>, świadczące o różnorodności podejmowanych tematów. Dodajmy, że na 38 artykułów problemowych w ciągu jednego roku niemal połowa była autorstwa Antoniego Łuckiewicza. Gdy „Nasza Niwa” zaczęła wydawać kalendarz, dział społeczno-literacki rozpoczynały jego artykuły<sup>26</sup>. Znaczenie jego prac potwierdza także „Wielka encyklopedia radziecka” (wyd. I) stwierdzając, że w „białoruskiej publicystyce najwybitniejszy jest A. Nowina”<sup>27</sup>.

W 1912 r. w Petersburgu ukazał się w formie książki zbiór artykułów białoruskich pt. „Maładaja Bielaruś”<sup>28</sup>. Także i on otwiera się szkicem pióra A. Łuckiewicza. Jest to zarys historyczny dziejów narodu białoruskiego. Korzystając z nieco łagodniejszej cenzury stołecznej autor zamieścił także kilka słów o perspektywach ruchu białoruskiego, decydującej dlań roli rewolucji 1905 r. i więzi odrodzenia narodowego ze świadomością społeczną. Antoni ogłaszał swoje artykuły również w periodykach rosyjskich<sup>29</sup>. Nie będziemy powtarzali rozważań o roli „Naszej Niwy” w rozwoju kultury, a zwłaszcza literatury białoruskiej<sup>30</sup>. W ślad za M. Hareckim stwierdzić wystarczy, że początek wieku dwudziestego z pełną słuszością został nazwany okresem „naszaniwskim”; dodajmy — był on najświetniejszym w życiu Antoniego Łuckiewicza.

O dużej i pozytywnej roli A. Łuckiewicza w „Naszej Niwie” świadczą również najnowsze badania młodych uczonych radzieckich W. M. Kononowa i S. Ch. Aleksandrowicza<sup>31</sup>, oparte m. in. na studiach archiwalnych. Pierwszy z nich pisze: „Najbardziej radykalne skrzydło »Naszej Niwy« podkreślało w istniejącym ustroju społecznym brak harmonii, antagonistyczny charakter interesów klasowych. W tym znaczeniu nie ma jednolitych narodów, ponieważ każdy dzieli się na bogatych i biednych. Publicysta ukrywający się pod pseudonimem G. B. pisał: »Rzecz znana, że każdy obszarnik — Polak czy Rosjanin — wszystko jedno, ma interesy zupełnie odmienne od interesów chłopskich. Toteż panowie należący do różnych narodów porozumieją się i dojdą do zgody między sobą o wiele szyb-

<sup>24</sup> G. B., *Nowy Chawrus nacyonalny*, „Nasza Niwa” 1912, nr 12—13; G. B., *Nasz atkaz gazecie „Kur. Lit.”*, tamże nr 18; A. N-A., *Staraja rabota*, tamże 1913, nr 10; A. N. A., *Danos*, tamże nr 33; A. N-A., *Daremnyja strachi*, tamże nr 24—25.

<sup>25</sup> A. N-A., *Bielaruskaja mowa w aposzнім piacilećciu*, „Nasza Niwa” 1911, nr 45; A. N-A., *Perszy krok*, „Nasza Niwa” 1912, nr 21; G. B. *Cikawy cyrkular*, nr 30; A. N-A., *Na nowy hod*, 1913, nr 1; A. N-A., *Szto treba rabić*, nr 2; A. N-A., *Nowy zakon ab szkolach*, nr 22; G. B., *Sprawa Bejlisa*, nr 44.

<sup>26</sup> G. B. *Rodnaja mowa i jaje kulturnaje znaczenie*, [w:] *Bielaruski kalendar na 1911 h.*, s. 74 nn.; G. B. *Nowahodnija dumki. Wioska i horad*, [w:] *Bielaruski kalendar na 1912 h.*, s. 76 nn.; G. B., *Nasz dowh*, [w:] *Bielaruski kalendar na 1913 h.*, s. 80 n.; A. N-A., *Szto treba rabić?*, [w:] *Bielaruski kalendar na 1914 h.*, s. 80 n.

<sup>27</sup> Por. *Bolszaja Sowietkaja Enciklopedija* t. V, wyd. I, Moskwa 1927, s. 374; M. Harecki, *Historyja*, s. 204.

<sup>28</sup> Tytuł artykułu: *Na darozie da nowaha żyćcia*. Dalsze tomy tego wydawnictwa również zamieściły artykuły A. Łuckiewicza.

<sup>29</sup> Np. A. Nowin, *Nacyonalnoje wozroźdzenie Bielorusow*, „Moskowskij Jezeniedielnik” 1909, nr 9, s. 31—38.

<sup>30</sup> PoPr. A. Barszczewski, *Bielaruskaja literatura. Naszaniwskaja para serid* artykułów w „Niwa” 1973; M. Harecki, *Historyja*, s. 133; Z. Biadula, *Autobiohrafia*, [w:] „54 derogi”, Minsk 1963, s. 78—82; A. Bergmanowa, „Nasza Niwa”, KH 1973, nr 4.

<sup>31</sup> W. M. Konon, *Diemokratyczeskaja estetika Bielorusii*, Mińsk 1971; S. Ch. Aleksandrowicz, *Puciawiny rodnaha słowa*, Minsk 1971; E. Doroszewicz, W. Konon, *Oczerk istorii esteticzeskoj mysli Bielorusii*, Moskwa 1972, s. 252 nn.

ciej, niż z chłopami»<sup>32</sup>. W innym miejscu obydwaj cytowani autorzy przytaczają ustęp z artykułu podpisanego kryptonimem A. N-A, ogłoszonego w „Naszej Niwie”: „Między działaczami ludowymi zaczęli pojawiać się ludzie, dla których sprawa narodowa nie jest związana ze sprawą demokracji. Ślepcy! Dostrzegają jedną tylko stronę życia ludu; za powłoką duszy ludowej, za językiem narodowym, nie mogą dostrzec samej duszy. W pogoni za ideałami czysto narodowymi nie widzą niedoli łez ludu pracującego, nie słyszą krzyku wydobywającego się z cierpiącej piersi uciemiężonych: Chleba! To od szerokiego białoruskiego nurtu demokratycznego wyodrębniają się strumyki, które nie ogarniają już wszystkich stron życia naszego ludu pracującego”<sup>33</sup>. Obecnie autorstwo obu przytoczonych fragmentów nie budzi już wątpliwości<sup>34</sup>.

Zatrzymajmy się jeszcze nad twórczością A. Łuckiewicza jako krytyka literackiego. Działalność w tej dziedzinie miała niemałe znaczenie, gdyż „Nasza Niwa” odegrała ważną rolę w ukształtowaniu nowoczesnej literatury białoruskiej. Jako krytyk okazał się znawcą przedmiotu, wrażliwym na wartości artystyczne. Zyskał też wkrótce uznanie i autorytet wśród inteligencji białoruskiej i młodzieży.

Na tematy literatury pisywał artykuły krytyczne<sup>35</sup>, a przede wszystkim współpracował z pisarzami, nadsyłającymi utwory do tygodnika. W późniejszych latach wygłaszał publiczne odczyty, m. in. dla uczniów starszych klas wileńskiego gimnazjum białoruskiego. W roku 1929 zebrał cykl swych wykładów oraz artykuły i wydał w odrębnej książce<sup>36</sup>. Znalazła się tam jednak tylko część artykułów. Większość pozostaje rozproszona po różnorodnych zbiorach, almanachach i periodykach białoruskich, a częściowo i polskich (m. in. „Rodnyje Honi”, „Nasza Niwa”, „Zachodniaja Bielorus”, „Przegląd Wileński”).

Szczególnie trudno ukazać współpracę A. Łuckiewicza z pisarzami. „Nasza Niwa” w pewnym okresie dawała młodym poetom i prozaikom jedyną szansę druku w języku ojczystym. Redaktorzy tygodnika pomogli wielu autorom zająć zasłużone miejsce w białoruskiej literaturze. Czasopismo było dla młodych twórców nie tylko miejscem publikacji, lecz także swego rodzaju uniwersytetem i opiekunem. Redaktorzy wychowywali autorów, spośród których w latach późniejszych wyrosli klasycy literatury, jak Jakub Kołas, Janka Kupała, Zmitrok Białdula. Wszyscy oni wspominali później, że związanie się z „Naszą Niwą” stało się początkiem ich literackiej twórczości w języku białoruskim<sup>37</sup>. Przykładem może być

<sup>32</sup> W. M. K o n o n, *Diemokraticzeskaja*, s. 40 n. Cytat pochodzi z artykułu G. B., *Z gazet*, „Nasza Niwa” 1911, nr 31—32.

<sup>33</sup> W. M. K o n o n, op. cit., s. 45—46; S. A l e k s a n d r o w i c z, *Puciawiny*, s. 211. Cytat pochodzi z artykułu A. N-A, *Puciawodnaja idea*, „Nasza Niwa” z 20 marca 1914. Obydwie powołane książki ukazały się wcześniej, niż na półkach księgarskich znalazła się *Bielaruskaja Saweckaja Encykłapiedyja* t. VI, gdzie w artykule o A. Łuckiewiczu wymieniono oba kryptonimy.

<sup>34</sup> Dotychczas do ujawniania autorstwa artykułów A. Łuckiewicza podpisanych kryptonimami lub pseudonimami podchodzone rozmaicie. Tak np. S. K a r a b a n (*Oczerki istorii bieloruskoj esteticzeskoj mysli i litieraturnoj kritiki*, Minsk 1971, s. 94, 130, 142) odcyfrowuje pseudonim tam, gdzie krytykuje A. Łuckiewicza jako burżuazyjnego nacjonalistę. Kiedy natomiast cytowany tekst potrzebny jest dla udowodnienia innych rozważań, wówczas rezygnuje ze wskazania autora skrywanego się pod kryptonimem. Nie jest to przykład odosobniony.

<sup>35</sup> G. B., *Nasz dowh*, [w:] *Bielaruski kalendar na 1913 h.*, s. 80 n.

<sup>36</sup> A. N a w i n a, *Adbitaje žycio*, Wilnja 1929.

<sup>37</sup> *Pamiatci...* (wspomnienia M. Hareckiego, L. Rodziewiczza); Z. B i a d u l a, *Autobiografia*, [w:] *54 darogi*, Minsk 1963, s. 82; Uł. D u b o w k a, *Moj žyciapis*, tamże, s. 198.

współpraca „Nowej Niwy” z M. Bahdanowiczem. Odwiedził on Wilno w 1911 r. już chory na gruźlicę. Umieszczono go na wsi, u krewnych Łuckiewiczów. Przyjeżdżał do miasta, do redakcji „Naszej Niwy”, podziwiał zbiory muzealne, starodruki; później napisał cykl wierszy pt. „Staraja Biełorus”<sup>38</sup>. W 1914 r. udało się redakcji „Naszej Niwy”, po pokonaniu wielu trudności (głównie finansowych), wydać pierwszy tomik wierszy pt. „Wianok”. Recenzował go później na łamach tygodnika A. Łuckiewicz, pisząc, że jest to „prawdziwa perła białoruskiej poezji”<sup>39</sup>. Bahdanowicz odpowiedział na to pięknym wierszem „Panu Antonu Nawinie na spamin ad autora”<sup>40</sup>. Drugie wydanie tegoż tomika ukazało się (zapewne staraniem A. Łuckiewicza) w dziesiątą rocznicę śmierci poety. W przedmowie A. Łuckiewicz wskazał na najcenniejsze wartości utworów z punktu widzenia warsztatu twórczego, a następnie wprowadził czytelnika w świat M. Bahdanowicza. Porównał poezję jego do muzyki Chopina, a oddziaływanie wierszy do ożywczej, źródlanej wody. Cała przedmowa to piękna pieśń żałobna, skarga na przedwczesną stratę utalentowanego artysty. Wśród bogatej literatury poświęconej twórczości M. Bahdanowicza szkic ten zaliczyć należy do stron najbardziej przejmujących. Tak obrazowo może pisać tylko człowiek wrażliwy na piękno poezji, który potrafi zbliżyć czytelnika do autora<sup>41</sup>.

Nie należy oczywiście zapominać, że Antoni Łuckiewicz przyszedł do krytyki literackiej nie od literatury, lecz od publicystyki politycznej. Od różnił jednak funkcje agitacyjno-publicystyczne od funkcji sztuki, także w życiu społeczeństwa. Swe stanowisko określił następująco: „Treść społeczna, apele, ideały mogą służyć potężnym bodźcem pobudzającym do twórczenia, lecz nie mogą dyktować swych praw pięknu”<sup>42</sup>.

W latach dwudziestych A. Łuckiewicz poświęcał wiele uwagi literaturze radzieckiej Białorusi, jakkolwiek miał trudności z otrzymywaniem nowości.

Zanim wybuchła pierwsza wojna światowa A. Łuckiewicz ukończył studia przyrodnicze, a także — w trybie zaocznym — wydział prawa w Dorpacie. Nie udało się wprawdzie ustalić dat, lecz z informacji rodziny wynika, że studia miał ukończone.

Nowy rozdział życia Antoniego Łuckiewicza rozpoczął się 15 września 1915, gdy do Wilna wkroczyły wojska niemieckie. Wielu polityków narodowych żywiło nadzieję, że po wojnie mapa Europy ulegnie zmianie. Idea samostanowienia narodów nabierała realnych kształtów. Wszystkie wysiłki i energia myśli politycznej polskich, litewskich, ukraińskich i białoruskich ośrodków zaczęły się koncentrować wokół jednego celu — zdobycia własnej państwowości. Na razie mogli liczyć jedynie na sprzeczności między mocarstwami. Uwzględniły to niemieckie władze okupacyjne i starały się, by energią narodowych ośrodków politycznych w Wilnie skierować przeciwko Rosji.

Białoruscy działacze, korzystając ze znacznie dogodniejszych niż dotychczas warunków, ożywili działalność swych placówek. Założyli — jako swą reprezentację — legalny Białoruski Komitet Narodowy, a obok niego

<sup>38</sup> M. Bahdanowicz, *Zbor tworaw* t. II, Mensk 1968, s. 499—508 (9 listów do redakcji „Naszej Niwy”).

<sup>39</sup> G. B., *Pieśń czystaj krasy*, „Nasza Niwa” 1914, nr 8.

<sup>40</sup> M. Bahdanowicz, *Zbor tworaw* t. I, Mensk 1957, s. 222.

<sup>41</sup> A. Nawina, wstępne słowo do II wydania *Wianok* w 1927 r. w Wilnie.

<sup>42</sup> A. Nawina, *Problemy krasy i mastactwa w tworach M. Bahdanowicza*, Lekcja z 21 stycznia 1927, [w:] A. Nawina, *Adbitaje żyćcio*, s. 74.



równoległy konspiracyjny; utworzyli około 300 białoruskich szkół podstawowych, kursy nauczycielskie, Białoruski Związek Nauczycielski (reprezentantem jego w Centralnym Biurze Związków Zawodowych był Iwan Łuckiewicz); powołali do życia białoruskie spółdzielnie spożywców; mieli koło dramatyczne oraz własny klub (przy ul. Portowej 6). Na miejsce BSH, nie istniejącej wówczas w Wilnie, nieliczne grono byłych jej przywódców i działaczy założyło Białoruską Socjaldemokratyczną Grupę Robotniczą. Organizacja ta inspirowała całą działalność polityczną Białorusinów w Wilnie. Ukazywała się także gazeta „Homan”, przy współudziale braci Łuckiewiczów, „Ciotki” oraz W. Łastowskiego. Czasopisma tego nie udało się odnaleźć w naszych bibliotekach; sądząc z oceny S. Ch. Aleksandrowicza, miało ono charakter lewicowy i podlegało surowej cenzurze. Z czasem jednak odeszło od pierwotnej linii i znalazło się w „bagnie burżuazyjnego nacjonalizmu”<sup>43</sup>.

Sytuacja ośrodka białoruskiego w okresie okupacji niemieckiej była więc korzystniejsza, niż za czasów carskich. Zmiana, która nastąpiła, polegała na odmiennych warunkach działalności publicznej, i na tym, że po raz pierwszy rozmawiano z politykami białoruskimi jako z reprezentacją narodu, toteż mogli oni uważać, że są traktowani jako liczący się czynnik. Ks. A. Stankiewicz, przywódca białoruskiej chadecji i jej wybitny publicysta twierdzi, że tylko na początku Niemcy poważnie traktowali kwestię białoruską. Na dowód tego przytacza fragment memoriału von Beckerta do głównodowodzącego armii niemieckiej na Wschodzie z 16 maja 1916, z którego wynika, że w tym czasie Niemcy już nie rozpatrywali kwestii białoruskiej z punktu widzenia ewentualnej niezależnej państwowości, lecz tylko jako specyficzny problem regionalny, reprezentowany przez „grupę archeologów i literatów” o nastrojach separatystycznych. Potwierdza to m. in. A. Deruga<sup>44</sup>. W polskich publikacjach ocenia się zazwyczaj stanowisko Niemiec w kwestii białoruskiej jako sposób osłabiania wpływów polskich.

Politycy białoruscy pobudzeni zmienioną sytuacją zaczęli myśleć kategoriami państwowymi. Wówczas też po raz pierwszy pojawiła się myśl o realizacji planów narodowych w postaci państwa białorusko-litewskiego, opartego o mocarstwa zachodnie. W 1915 r. odbyła się w Wilnie „Konferencja Wielkiego Księstwa Litewskiego”, na której dyskutowano perspektywę niepodległości, z sejmem w Wilnie. Niemcy jednak uznali jedynie „małą” Litwę, w związku z czym powstała Taryba. A. Łuckiewicz pisał później: „W Wilnie już od 1915 r. stanęliśmy na gruncie niezależności państwowej byłego państwa białorusko-litewskiego”<sup>45</sup>.

W latach późniejszych A. Łuckiewicz oceniał ten moment jako kulminacyjny punkt rozwoju idei narodowej. W pierwszej fazie Białorusini — według niego — zadowalali się postulatem samorządu, w drugiej — żądali autonomii, następnie wysunęli koncepcję federacji z Rosją, potem z innymi sąsiadami, a w fazie końcowej sformułowali ideę niezależnej Białorusi<sup>46</sup>. Podobny pogląd wypowiadali także inni politycy. A. Stankiewicz okres poprzedni charakteryzował jako etap „tradycyjnej zależności” od silniejszego sąsiada: „Nie tylko obcy nie mówili o politycznej, suwerennej

<sup>43</sup> S. Aleksandrowicz, *Puciawiny*, s. 240.

<sup>44</sup> A. Stankiewicz, *Da historii*, s. 44 n.; A. Deruga, *Sprawa białoruska*, s. 727—730.

<sup>45</sup> A. Łuckiewicz, *Za dwaccać...*, s. 44 n.

<sup>46</sup> A. Nawina, *Palitycznyja tozungi bielaruskaha ruchu*, [w:] *Zbornik „Nasza Niwa”*, Wilno 1920, s. 7—13.

niezależności Białorusi, nie czynili tego sami Białorusini”. Z tego też względu samo sformułowanie programu niezależności uważano za jakościowy zwrot w sytuacji Białorusinów. Za kulminacyjny punkt uznano uchwalenie w nocy z 24 na 25 marca 1918 przez Białoruską Radę Narodową w Mińsku uniwersału, ogłaszającego niezależność kraju. Wokół tego wydarzenia urosła później legenda, która przesłoniła w tradycjach polityki białoruskiej inne próby powołania rządu białoruskiego w latach następnych.

W latach trzydziestych rocznicę 25 marca obchodziły białoruskie ugrupowania polityczne (oprócz komunistów) jako święto narodowe. Zapewne A. Łuckiewicz, podobnie jak cała grupa wileńska, odegrał niemałą rolę w opracowaniu i uchwaleniu uniwersału, gdyż odtąd został uznany za czołowego ideologa idei niepodległego państwa białoruskiego, a w listopadzie 1918 r. stanął na czele marionetkowego rządu BNR, który zwalczał władzę radziecką<sup>47</sup>. W latach nieco późniejszych w Wilnie (od końca 1920 do 1923 roku) wokół niego grupowali się niepodległościowcy białoruscy. W latach następnych białoruska prasa wileńska i inne publikacje białoruskie głosiły, że koncepcja oderwania Białorusi od Rosji zrodziła się z lekceważenia kwestii białoruskiej przez lokalne władze radzieckie w pierwszym okresie po rewolucji. W rzeczywistości jednak program niezależności został sformułowany w ośrodku wileńskim co najmniej rok wcześniej. Bezpośrednio po rewolucji widoczny jest wzrost wśród części białoruskiej inteligencji nastrojów przychylnych Rzeczypospolitej Polskiej<sup>48</sup>.

Wróćmy jeszcze do lat 1915—1916. W odróżnieniu od przedstawicieli niemieckiej władzy okupacyjnej, którzy mieli za sobą tradycje i doświadczenia dawno istniejącego państwa oraz umiejętność sprawowania rządów, Białorusini którzy dopiero niedawno odważyli się wyraźnie sformułować swe dążenia, nie dostrzegali w pełni odległości dzielącej marzenia od rzeczywistości i snuli fantastyczne plany stworzenia rozległej, niezależnej Białorusi opartej o Niemcy lub państwa zachodnie. Nie uwzględniali przy tym wielu elementów realnej sytuacji, a zwłaszcza tego, że podobne projekty nie wchodziły w plany Rzeszy Niemieckiej. Podobnie zresztą działo się później, gdy w trakcie wojny polsko-radzieckiej szukali innego protektora. Nie mając dość własnych sił, by zrealizować postulat zjednoczenia ziem białoruskich, rzucali się w objęcia tego lub innego mniemanego wybawcy, doznając rozczarowań i porażek. Wykluczyli zaś ze swych przewidywań możliwość powstania państwa białoruskiego na gruzach rozbitej rewolucji Rosji carskiej, a taka właśnie perspektywa wówczas się otwo-

<sup>47</sup> A. Stankiewicz, *Da historii*, s. 80.

<sup>48</sup> Problem nieuwzględnienia narodowej kwestii białoruskiej w polityce lokalnych władz radzieckich w pierwszych latach po rewolucji na Białorusi (w odróżnieniu od polityki władz centralnych) znalazł odbicie w ówczesnej prasie. Ostatnio poruszył go W. Krutałowicz, *Abwieszczennie respubliki*, „Połymia” nr 9, Minsk 1968. Na ten temat pisał również W. K. Noryn, *Kamunistycznaja partyja na Bielarusi*, „Bielaruś”, Minsk 1924, s. 218; por. także *Małaja sowietskaja encykłopedija* t. I, s. 654. Przytoczymy charakterystyczny fakt. W październiku 1918 r. z Piotrogradu do Smoleńska wyjechał J. Łagun, kierownik Białoruskiego Komisariatu Narodowego. 25 października wygłosił tam referat i wnioski w duchu zasady samostanowienia narodów. Reakcja władz miejscowych: „Po zapoznaniu się z referatem J. Łaguna Komitet Wykonawczy Obwodu Zachodniego uchwała: wnioszek o przemianowanie Obwodu Zachodniego na Obwód Białorusko-Litewski odrzucić. Przyjąć wniosek o przemianowaniu Obwodu Zachodniego w Komunę Zachodnią”. Z. Ch. Z., *Organizacja sił (da historii Sawieckaj Bielarusi)*, „Połymia” 1924, nr 2, s. 176.

rzyła. W sympatyzującym z władzą radziecką wileńskim czasopiśmie „Nasz Sciah” w 1923 r. czytamy: „Ideolodzy demokratycznej republiki ludowej ponieśli całkowitą porażkę w dziele realizacji ich romantyczno państwowych haseł, zaś ideologów rewolucji socjalnej spotkał szczęśliwy los”<sup>49</sup>. Rozproszeni po całym imperium carskim Białorusini brali aktywny udział w wydarzeniach rewolucyjnych, zarówno jako obywatele republik radzieckich, jak też poprzez organizacje białoruskie. Narodowe i państwowe aspiracje łączyli z losem całej rewolucyjnej Rosji.

Nadeszły lata 1918—1920, szczególnie doniosłe dla Białorusi i dramatyczne dla A. Łuckiewicza. Przedstawienie jego losów utrudnia niedostatek źródeł. W styczniu 1918 r. stracił matkę. Obydwaj bracia utracili w niej najbliższą osobę, która nieraz stanowiła dla nich oparcie i ratowała, zwłaszcza w burzliwych latach 1904—1906. Nie mogli jej pożegnać, gdyż do Mińska (w którym od lutego 1918 r. panowali Niemcy) przyjechali dopiero w marcu. Wchodzili w skład delegacji, wyłonionej przez białoruskich działaczy wileńskich do Rady Republiki Białoruskiej i natychmiast włączyli się do działalności, która doprowadziła do uniwersału z 25 marca<sup>50</sup>. Niemcy, zaniepokojeni aspiracjami Rady uprzedzili, że każdą poważniejszą próbę usamodzielnienia się stłumią siłą. Uchwalenie uniwersału doprowadziło także do nieoczekiwanych konfliktów między działaczami białoruskimi. BSH, która do tej pory była w znacznej mierze inicjatorem wszelkich poczynań politycznych wśród Białorusinów, uległa rozbiciu, gdyż większość jej członków nie podzielała zawartego w uniwersale programu oderwania się od Rosji. Stało się to w okresie, gdy organizacja rozrosła się i zaktywizowała. Część dawnych zwolenników BSH związała się z ruchem komunistycznym, inni — bardziej liczni — przeszli do socjalistów-rewolucjonistów (którzy — podobno — byli inspiratorami rozłamu), pozostali utworzyli Białoruską Partię Socjaldemokratyczną; wśród tych ostatnich znalazł się A. Łuckiewicz, o którym się mówi, że był inicjatorem utworzenia BPSD<sup>51</sup>.

Rok 1918 okazał się niezbyt pomyślny dla białoruskich polityków głoszących hasło niezależności. Uchwalili kilka deklaracji, podjęli nieudaną próbę udziału w rokowaniach niemiecko-rosyjskich w Brześciu, przeprowadzili zmiany organizacyjne. W listopadzie A. Łuckiewicz został prezesem Rady. Działalność ta trwała krótko, gdyż po kapitulacji Niemiec, w grudniu wojska niemieckie opuściły Mińsk i do miasta powróciły władze radzieckie. A. Łuckiewicz wraz z grupą działaczy białoruskich wyjechał wcześniej, szukając teraz oparcia w polityce polskiej. Uważali oni, że Polska która znalazła się w konflikcie z Litwinami, a przede wszystkim z republikami radzieckimi, będzie zależała na dobrych stosunkach z Białorusinami, toteż we własnym interesie poprze ona utworzenie niepodległego państwa białoruskiego.

Stosunki polsko-białoruskie w 1918 r. układały się początkowo dość dobrze. W lutym 1918 r., przed wkroczeniem Niemców do Mińska powstała nawet zjednoczona komendantura, reprezentująca Radę Białoruską oraz polskie siły zbrojne. W miarę umacniania pozycji Polski na arenie międzynarodowej sytuacja uległa jednak zmianie. Piłsudski coraz bardziej lekceważąco traktował swych białoruskich „partnerów”, których nigdy za

<sup>49</sup> K. M., *Ab dwóch bakow ruchu*, „Nasza Sciah” 1923, nr 7.

<sup>50</sup> A. Łuckiewicz, *Za dwacca...*, s. 47 n.; *Zbornik „Nasza Niwa”*, s. 13.

<sup>51</sup> Z. Żyżunowicz, *Luty — kastyrycznik w biełaruskim nacyjanalnym ruchu*, „Biełaruś” 1924, s. 185; hasło „Anton Łuckiewicz” w: *Belaruskaja Saweckaja Encykłapedyja* t. VI, s. 444.

takich nie uważał ale zwodził obietnicami. Orientował się w ich słabościach, rozbieżnych orientacjach, braku umiejętności i doświadczenia państwowego, a także braku skłonności do konspiracji, co powodowało, że nie mogli być niebezpieczni. Co więcej, Białorusini nie mieli własnej siły zbrojnej, niezmiernie zależało im na przychylności Polski i byli szczerzy w rozmowach, co ułatwiało ich wykorzystanie. Interesującą w tej mierze jest list Piłsudskiego do Paderewskiego z kwietnia 1919 r., w którym naczelnik państwa dawał prezydentowi rady ministrów wskazówki, w jaki sposób pokierować sprawą białoruską w Paryżu, aby stworzyć sytuację, w której do „podziału Białej Rusi stanęliby nie Litwini, nie Niemcy ale Polacy”<sup>52</sup>. Tymczasem radził zapewniać Białorusinów, że Polska poprze zjednoczenie wszystkich ziem białoruskich.

Mimo rozbieżnych koncepcji polityków polskich w sprawie granic Rzeczypospolitej, w zasadniczych sprawach dotyczących Białorusi panowała zgodność. Dotyczyło to uznania zachodnich jej ziem za część składową Polski, uprawiania polityki faktów dokonanych, traktowania Białorusinów jako niedojrzałych do samodzielności. Reprezentację ich do czasu tolerowano, zarówno ze względu na konferencję pokojową (lecz nie dopuszczając Białorusinów do samodzielnej działalności w Paryżu), jak też celem wykorzystania jej dla szerzenia wśród społeczeństwa nastrojów antyrosyjskich, przewidując stopniowe redukowanie jej funkcji i znaczenia, a wreszcie jej likwidację<sup>53</sup>.

Od lutego 1919 r. wojska polskie zaczęły zajmować obszary opuszczone przez oddziały niemieckie na wschodzie. 19 kwietnia zajęły Wilno, gdzie od kilku miesięcy panowała władza radziecka. Na zajmowanych ziemiach ustanowiono zarząd cywilny, na czele którego stanął Jerzy Osmołowski. Warto na marginesie zaznaczyć, że w cytowanym liście do Paderewskiego Piłsudski pisał, że wyznaczenie zarządu cywilnego podyktowane było warunkami, które zastał po wkroczeniu do Wilna. W rzeczywistości zaś Osmołowski wyznaczony został na komisarza generalnego jeszcze w Warszawie, a Piłsudski przywiózł go do Wilna swoim pociągiem (co wynika ze wspomnień Osmołowskiego).

W ręku Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich (ZCZW) znalazł się całością problemów wewnętrznych dotyczących ziem wschodnich — gospodarczych, społecznych i politycznych. Utworzono też Straż Kresową, której zadaniem było kształtowanie nastrojów ludności na rzecz Polski.

W tych warunkach decyzje w sprawach polityki wobec Białorusinów podejmowały w Polsce trzy organy: sztab naczelnika państwa, Ministerstwo Spraw Zagranicznych oraz ZCZW. Sam ten fakt powodował, że mogły występować różnice w poglądach oraz postępowaniu. Ostatecznie rozstrzygał je Piłsudski, który z powyższej trzytorowości uczynił metodę działania. Ignorując niektóre postulaty Białorusinów, a zarazem chcąc zapewnić sobie ich współpracę, pozorował brak porozumienia między różnymi organami władzy. Nieraz nawet najbliżsi jego współpracownicy nie zdawali sobie sprawy, gdzie kończy się rzeczywisty chaos, a zaczyna metoda<sup>54</sup>.

Przez dłuższy czas Piłsudski nie wyrażał zgody na formowanie białoruskich oddziałów wojskowych. Kiedy wreszcie je zaakceptował, władze

<sup>52</sup> AAN, Archiwum Paderewskiego nr 777, k. 12.

<sup>53</sup> *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich* t. II, Warszawa 1961, dok. nr 88, 173, 283.

<sup>54</sup> Archiwum PAN, Diariusz M. Kossakowskiego t. V, k. 41 — zapis z 24 stycznia 1920.

terenowe otrzymały równocześnie okólnik zakazujący wykonania zezwolenia. Znany jest fakt, że Piłsudski, za pośrednictwem porucznika S. Wojewódzkiego wyraził zgodę na zwołanie posiedzenia rządu białoruskiego 13 grudnia 1919, natomiast W. Raczkiewicz kazał aresztować zebranych. Wywołało to zdumienie nawet J. Osmołowskiego oraz jego zastępcy M. Kossakowskiego. Naczelnik państwa zaś W. Raczkiewicza pochwalił. Wśród aresztowanych był także W. Łastowski, który wkrótce uciekł na Litwę i tam zorganizował prolitewski rząd białoruski. Wówczas właśnie A. Łuckiewicz zgodził się utworzyć nowy gabinet złożony wyłącznie z działaczy o przychylnym nastawieniu wobec Polski, pod nazwą Rady Najwyższej. Nie zapisał się on niczym specjalnym w życiu społeczeństwa białoruskiego<sup>55</sup>.

W ciągu 1919 r. A. Łuckiewicz prowadził aktywną działalność dyplomatyczną. Był już w tym czasie pozbawiony pomocy brata. Jeszcze w marcu 1918 r. Iwan Łuckiewicz brał udział w obradach Białoruskiej Rady Narodowej, lecz cały następny rok nie ruszał się z łóżka. Gdy umierał w Zakopanem w sierpniu 1919 r., A. Łuckiewicz znajdował się w Paryżu. We Francji prowadził rozmowy, o których brak dokładniejszych wiadomości. Z pewnością konferował z Paderewskim, o czym wspomina w późniejszym liście skierowanym do swego dawnego rozmówcy: „W okresie Kongresu Wersalskiego, gdy stałem na czele rządu Białoruskiej Republiki Ludowej, miałem przyjemność spotkać się z Szanownym Panem, jako ówczesnym szefem rządu polskiego. Aczkolwiek koncepcje polsko-białoruskie o których konferowaliśmy zostały przez następne rządy polskie pogrzebane —” itd.<sup>56</sup>. Zarówno ten list, jak i niektóre inne dokumenty pozwalają sądzić, że w Paryżu panowała w stosunku do Białorusinów atmosfera odmienna, niż w kraju<sup>57</sup>.

Prawdopodobnie Piłsudski, niezadowolony z działalności A. Łuckiewicza w Paryżu, postanowił usunąć go z tego terenu i zaprosił go do Warszawy. Oto, jak został przywitany, według relacji M. Kossakowskiego: „Kto, kiedy podszepnął Paderewskiemu, że należy sprowadzić z Paryża słynnego Łuckiewicza, marnego »Białorusina«, knującego przeciwko Polsce w »Tarybach«, Radach Białoruskich mińskich i paryskich — nie wiem, dość, że depesza taka została wysłana. Przyjechał Łuckiewicz i zapisał się do Zamku — nie przyjęto go. Przyszedł do Ministerstwa — tam o niczym nie wiedzano. Poszedł znów do Zamku, dowiedział się jednak, że minister Paderewski wyjechał do Paryża. Powrócił więc do MSZ wściekły, obrażony, a wtedy MSZ zwróciło się do Komisarza Generalnego z prośbą o radę, jak się go pozbyć. Czyni się doniosłe posunięcie polityczne w stosunku do Białorusinów, mieszkańców ziem wschodnich, Komisarz Generalny o tym nic nie wie”<sup>58</sup>.

A oto co zamotował na ten temat J. Osmołowski: „Łuckiewicz Antoni, który nosi godność prezesa ministrów i ministra spraw zagranicznych Białej Rusi w ostatnim tygodniu rozpoczął energiczną kampanię antypolską. MSZ nie uznało jego dyplomatycznego paszportu białoruskiego, z którym miał wyjechać do Paryża dla kontynuowania swej działalności agitacyjnej

<sup>55</sup> Tamże; CA KC PZPR, Zarys ruchu białoruskiego, Komenda PP okr. XVI Wileńskiego, rozdział XV, m/f 730.

<sup>56</sup> AAN, Arch. Paderewskiego nr 1496, k. 1.

<sup>57</sup> AAN, Arch. Paderewskiego nr 948, k. 2—4; A. Krzyżanowski, *Dzieje Polski*, Paryż 1973, s. 56.

<sup>58</sup> Arch. PAN, Diariusz M. Kossakowskiego t. IV, k. 81 — zapis z 4 września 1919.

na korzyść niepodległej Białorusi”<sup>59</sup>. Dalej czytamy, że Białorusini złożyli jednocześnie w Paryżu i w Warszawie noty protestacyjne przeciwko uwięzieniu przez rząd polski A. Łuckiewicza w Warszawie. Zdaniem autora zapisków protesty nie miały uzasadnienia i wynikały z wygórowanych ambicji białoruskiego polityka.

Te same wydarzenia opisał A. Łuckiewicz w liście do Paderewskiego z 27 października 1919: „W związku z rozmową osobistą z Panem Prezydentem odbytą w Paryżu, otrzymałem od Pana za pośrednictwem hr. Tyszkiewicza zaproszenie do Warszawy w celu kontynuowania rozpoczętych w Paryżu rokowań”. Dalej czytamy, że autor listu przybył do Warszawy 1 września 1919 z białoruskim paszportem dyplomatycznym i dyplomatyczną wizą polską, lecz nie zastał już Paderewskiego. Rozmawiał z wicepremierem A. Skrzyńskim oraz z Piłsudskim. Obserwacje i rozmowy przekonały go, że nie tylko nic nie wskazuje, iż „ma to być początek państwowości białoruskiej”, lecz przeciwnie — mnożą się fakty wrogie tej koncepcji: nie uznaje się paszportu białoruskiego, przesładuje się działaczy, odmawia pertraktacji. W konsekwencji A. Łuckiewicz pyta adresata, czy zaszła zmiana w stanowisku rządu polskiego w kwestii białoruskiej i prosi o zarządzenie, by mógł powrócić do Paryża<sup>60</sup>. Jak widać, wszystkie relacje zgodne są w oświetleniu najważniejszych faktów i wymownie świadczą o nastrojach polskich kół politycznych.

W sprawach bieżących, a zwłaszcza o stosunkach panujących na zachodnich ziemiach białoruskich, decydował ZCZW. Informują o tym zarówno wspomnienia J. Osmołowskiego<sup>61</sup>, jak też akta podległych mu organów. Świadczą one, że życie codzienne dostarczało Białorusinom wielu dowodów, skłaniających do traktowania ZCZW jako formy administracji okupacyjnej. Wydział Narodowościowy ZCZW żądał od starostów ścisłego nadzoru nad nauczycielami białoruskimi i informacji o ich działalności wraz z charakterystyką<sup>62</sup>. Pod obserwacją pozostawała Białoruska Rada Szkolna i jej terenowi wysłannicy<sup>63</sup>. Gazetę „Bielaruś” spotykały rewizje i konfiskaty. Białoruską Centralną Radę Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny — zdaniem Taraszkiewicza — rząd polski tolerował jako organ narodowy, lecz nie uznawał w niej instytucji o charakterze państwowo-politycznym<sup>64</sup>. We wrześniu 1919 r. do pomieszczenia Rady w Wilnie (ul. Ostrobramska 9) przyszedł wachmistrz, zabrał blankiety urzędowe i pieczętatkę<sup>65</sup>. Niewielką wagę miała reprezentacja narodowa, którą mógł zlikwidować wachmistrz.

Tolerowano jeszcze centralne organy białoruskie, lecz oddalono jakiegokolwiek ich postulaty dalej idące. W marcu 1920 r., kiedy wojska polskie znajdowały się w Mińsku, odbyła się tam narada, w której ze strony pol-

<sup>59</sup> Bibl. Narodowa [BN], Dział rękopisów, J. O s m o ł o w s k i, *Wspomnienia z lat 1914—1921* t. IV, k. 727.

<sup>60</sup> ANN, Arch. Paderewskiego nr 948, k. 17—20; por. indeks nr 1.

<sup>61</sup> J. O s m o ł o w s k i, *Wspomnienia* t. III, k. 651. Dodajmy, że autor tych wspomnień 31 stycznia 1920 podpisał zarządzenie o wprowadzenie Sądów Doraźnych na obszarze administrowanym przez ZCZW. Por. Dz. U. RP z 7 lutego 1920. Ani Łuckiewicz, ani jego najbliżsi nie przekroczyli progu ZCZW, nad czym autor rozpacza.

<sup>62</sup> Biblioteka Publiczna m. Warszawy [BP], Dział rękopisów, akc. 1773: Sprawozdanie likwidacyjne wydziału aprowizacji i kontygentów ZCZW, pismo nr 1050: Do Pana Starosty powiatu w Oszmianie.

<sup>63</sup> BP, Dział rękopisów, akc. 1751: Sprawozdanie ogólne Inspektoratu Politycznego Okręgu Mińskiego ZCZW 1919—1920, k. 3.

<sup>64</sup> B. T a r a s z k i e w i c z, *Białoruskie postulaty polityczne*, „Przymierze” nr V, s. 6.

<sup>65</sup> BP, Dział rękopisów, akc. 1773: Sprawozdanie likwidacyjne.

skiej uczestniczyli L. Wasilewski i W. Raczkiewicz, zaś z białoruskiej niemal wszyscy członkowie Rady Najwyższej (A. Łuckiewicz przebywał wówczas zapewne w Paryżu). Jak wynika z obszernego sprawozdania L. Wasilewskiego, celem narady było „uzyskanie ze strony Białorusinów poparcia dla stanowiska Polski w rokowaniach z bolszewikami przy jednoczesnym uchyleniu postulatów uznawanych przez nich za minimalne”<sup>66</sup>. Wśród odrzuconych żądań znajdowały się: „deklaracja w obronie całości Białej Rusi i zobowiązanie się do rozwiązania losu ziem białoruskich zgodnie z wolą ludności; wprowadzenie delegacji Białej Rusi na konferencję pokojową; deklaracja o równouprawnieniu języka białoruskiego z polskim; deklaracja autonomii białoruskiej szkoły; deklaracja o utworzeniu Komisarjatu Generalnego do spraw białoruskich; utworzenie rządu litewsko-białoruskiego w Wilnie; zwołanie zjazdu ogólnobiałoruskiego” i inne. Zredukowano również do minimum żądane przez Białorusinów subsydia, przeznaczone na prowadzenie pracy organizacyjnej i oświatę.

Już w drugiej połowie 1919 r. opinia białoruska doszła do zgodnego przekonania, że żadne stronnictwo polskie nie uznaje postulatu zjednoczonej i niezawisłej Białorusi. W 1920 r. pisał B. Taraszkiewicz: „Przekreślono więc wolę białoruskiego narodu do niepodległości”<sup>67</sup>. Także A. Łuckiewicz w lipcu 1920 r. wydał broszurę, pod wymownym tytułem „Okupacja polska na Białorusi”. Czym więc kierował się pół roku wcześniej, gdy zgodził się na utworzenie kolejnego rządu, będącego jeszcze jedną fikcją? Wszystkie te „rządy” nie miały przecież żadnej realnej siły i nikt się z nim nie liczył. Chyba decydowała tylko chęć, by „gasić skutecznie wybuchy niezadowolenia” narodu<sup>68</sup>.

Niektóre fakty, z życia A. Łuckiewicza w latach 1918—1920 rzucone na ogólne tło historyczne, dowodzą, że był to dla niego okres dramatyczny. Nie mamy jednak dotąd obrazu całości jego przeżyć i działalności. Dodajmy, że w tych latach jak wynika z informacji rodziny, poznał młodą i bardzo piękną absolwentkę studiów medycznych Zofię Abramowicz, która właśnie wróciła z Francji do rodzinnego Wilna. Zawarli małżeństwo i dochowali się dwóch synów (którzy nadal mieszkają w Wilnie).

Do Wilna A. Łuckiewicz powrócił na stałe zapewne w drugiej połowie 1920 r. Nadal wykonywał powierzone mu przez organy emigracyjnej władzy białoruskiej zadania dyplomatyczne, jakkolwiek żadnego rządu białoruskiego w Polsce już nie było. W czerwcu 1921 r. udzielał wskazówek białoruskiemu działaczowi ze swego obozu — Ładnowowi, udającemu się do Brukseli, jak ma się zachować wobec W. Łastowskiego<sup>69</sup>. Są to znów tylko fragmentaryczne informacje. Stał wówczas na czele nielegalnego organu białoruskich „niezależników” w Wilnie, znanego jako Krajewy Centr. W związku z tym utrzymywał pośredni lub bezpośredni kontakt ze wszystkimi chyba ośrodkami zagranicznymi Białorusinów: w Pradze, w Berlinie, na Litwie, a następnie także w Białoruskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej<sup>70</sup>.

<sup>66</sup> *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich* t. II, dok. nr 358.

<sup>67</sup> B. Taraszkiewicz, *Białoruskie*, s. 8.

<sup>68</sup> Tamże.

<sup>69</sup> A. Stankiewicz, *Da historii*, s. 112 n.

<sup>70</sup> Informacje te pochodzą ze wspomnianego *Zarysu ruchu białoruskiego*, rozdział XXV oraz autobiografii B. Taraszkiewicza z listopada 1933. Podkreślić należy, że B. Taraszkiewicz, członek KPP i w czasie pisania autobiografii przeciwnik polityczny A. Łuckiewicza, obiektywnie oceniał jego rolę w ruchu białoruskim i nie przemilczał zasług z przeszłości.

W Wilnie A. Łuckiewicz przystąpił do pracy we wszystkich instytucjach białoruskich: w gimnazjum, wydawnictwie, prasie. Próbował również w końcu 1920 roku wznowić „Naszą Niwę”, lecz ukazało się tylko dziewięć numerów. Stał na czele Białoruskiego Komitetu Narodowego — reprezentacji stronnictw i najważniejszych instytucji białoruskich<sup>71</sup>. Działalności tej nie przerwał, gdy 9 października 1920 r. wkroczyły do Wilna oddziały gen. L. Żeligowskiego, ustanawiając Republikę Litwy Środkowej.

Od 1921 r. w wileńskim ośrodku białoruskim pojawiły się nowe nastroje. Niektórzy określali je jako „smienowiechowskie”<sup>72</sup>, inni — jako proradzieckie. Wiązało się to ze zmianami w polityce narodowościowej republik radzieckich po X zjeździe partii, ewolucją polityki chłopskiej i zapoczątkowaniem NEP-u. Wśród wileńskich Białorusinów mówiono wtedy, że żaden kraj europejski nie podjął się rozwiązania kwestii białoruskiej i dopiero z rąk władzy radzieckiej Białoruś otrzymała własną państwowość. Pojawiła się tendencja by BSRR traktować jako jedyną reprezentację narodu białoruskiego, tym bardziej, że w kraju Rad zwyciężyła leninowska koncepcja łączenia kwestii społecznej z kwestią narodową<sup>73</sup>, zaś białoruski ruch odrodzeniowy zawsze wiązał się z radykalnym nurtem społecznym. Także sprawę zjednoczenia ziem białoruskich zaczęto wiązać z nadzieją na pomoc Armii Czerwonej. Nastroje te wyraziły się również w wykładach poświęconych literaturze, które wygłaszał A. Łuckiewicz w gimnazjum lub w innych instytucjach, a następnie wydał w książce pt. „Adbitaje życie”. Znajdujemy tam, pod datą maj 1921 r., stwierdzenia, że na wschodzie robotnicy i chłopci budują Białoruś, że niezależna państwowość — jakkolwiek nie na całym obszarze ziem białoruskich — realizuje się współcześnie<sup>74</sup>.

9 stycznia 1922 odbyły się wybory do Sejmu Wileńskiego. Chociaż gen. Żeligowski przyjmował delegacje białoruskie i rozmawiał z nimi w ich ojczystym języku, Białorusini wybory te zbojkotowali. Uznali to jednak za błąd i wkrótce — po przyłączeniu Litwy Środkowej do Polski — zaczęli się przygotowywać do kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu. Powstał Centralny Komitet Wyborczy z A. Łuckiewiczem na czele. Nie pozwolił on jednak wystawić własnej kandydatury tłumacząc przyjaciółom, że oznaczałoby to uznanie praw Polski do ziem zachodniej Białorusi — przecież jeszcze niedawno stał na czele rządu białoruskiego. Czy był to motyw najważniejszy? Może czuł się zbyt zmęczony, by rozpocząć karierę polityczną w nowych warunkach? Może widział już wokół siebie grono bardziej do tego powołanych i uzdolnionych działaczy, którzy przestawali się liczyć z jego autorytetem?<sup>75</sup> Faktem jest, że działacze białoruscy wybrani do Sejmu w 1922 r., utworzyli klub posłów białoruskich, który stał się najważniejszym ośrodkiem politycznego życia Białorusinów w Polsce, zaś

<sup>71</sup> Komitet ten powstał w Wilnie jako kontynuacja Białoruskiej Centralnej Rady Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny 25 maja 1919 i został rozwiązany przez władze 15 stycznia 1938.

<sup>72</sup> Nazwa pochodzi od gazety emigracyjnej „Smiena Wiech” („Zmiana Drogowskazów”) zmierzającej do pojednania z władzą radziecką.

<sup>73</sup> Podobne nastroje zwyciężyły również w innych ośrodkach białoruskich. Por. A. Cwikiewicz, *Berlińska konferencja*, „Połymia” 1926, nr 4, s. 83—96.

<sup>74</sup> A. Nawina, *Ewalucyja białaruskaje adradzenskaje ideologii i adbićcio jaje u literatury*, [w:] A. Nawina, *Adbitaje życie*, s. 21; tegoż autora, *Kryzys idei czy kryzys hramadzianstwa*, [w:] *Zachodnjaja Białaruś*, Wilno 1923, s. 6.

<sup>75</sup> K. Petrusiewicz, *Proces BWR Hromady (mowa obrończa)*, Wilno 1928, s. 53—55. K. Petrusiewicz stwierdził, że A. Łuckiewicz odmówił kandydowania z powodu stanu zdrowia oraz chęci wycofania się z działalności politycznej.



Krajowy Centr przestał istnieć<sup>76</sup>. Rola A. Łuckiewicza malała, choć w dalszym ciągu działał na polu kultury i oświaty oraz w prasie, jakkolwiek już nie jako najwybitniejsza postać ruchu.

W latach 1920—1925 ogłosił wiele prac własnych, inspirował wydawnictwa zbiorowe, wydawał białoruskie czasopisma, tłumaczył podręczniki gimnazjalne, uczestniczył w aktualnych polemikach<sup>77</sup>. Wymienione w przypisie prace stanowią z pewnością tylko fragment jego działalności wydawniczej i publicystycznej. Aktywności politycznej w Białoruskiej Partii Socjaldemokratycznej nie przejawiał, gdyż organizację tę traktował jako sztab bez armii. Z jednej strony uważał, że należy jak najenergiczniej krytykować każde przedsięwzięcie w BSRR, które — według niego — niezupełnie odpowiadało interesom narodu. Często powtarzał, że „trzeba na nich naciskać”<sup>78</sup>, chwalać się zarazem bezzsadanie przy każdej okazji, że to lub inne posunięcie władz radzieckich nastąpiło pod naciskiem białoruskich niepodległościowców działających w Polsce. Uważał m. in. utworzenie BSRR za uboczny efekt uniwersału z 25 marca 1918 r. Z drugiej strony niecierpliwie oczekiwał zjednoczenia z BSRR. Kiedy dowiedział się, że Międzynarodówka Komunistyczna oraz KPP nie aprobują uchwały II konferencji Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi z grudnia 1924 roku „w sprawie podjęcia niezwłocznych kroków celem połączenia się z BSRR” — upadł na duchu.

Na jesieni 1925 r., z inicjatywy KPP i KPZB, zwołano w Sopocie naradę posłów sejmowego klubu białoruskiego oraz innych działaczy w sprawie utworzenia masowej organizacji białoruskiej. Zaproszono również A. Łuckiewicza, lecz nie przyjechał i przysłał tylko list, którego treści nie znamy.

Stosunek oficjalnych kół politycznych i naukowych BSRR do A. Łuckiewicza był w tym czasie przyjazny, co wynikało z ogólnej polityki narodowej, mimo różnic, które dzieliły go od koncepcji bolszewickich w latach 1918—1920 i mimo tego, że nie wyrzekł się programu „niezależnej Białorusi”<sup>79</sup>.

W czasie procesu 56 działaczy Hramady w Wilnie w 1928 r. moskiewska „Prawda” wymieniała go jako jednego z przywódców białoruskiego

<sup>76</sup> Krajowy Centr przestał istnieć w 1923 r. W 1925 r. rozwiązał się białoruski rząd emigracyjny w Berlinie (który zapewne powołał w swoim czasie do życia Kr. C.), a część jego członków wróciła do BSRR (m. in. W. Łastowski, A. Cwikiewicz).

<sup>77</sup> W 1920 r. wydał: *Polska okupacja na Białorusi i Pamiać Iwana Łuckiewicza* (praca zbiorowa); w 1921 r. przetłumaczył na białoruski Kisielowa, *Elementarna algebra* oraz podręcznik fizyki; w 1922 r. wydawnictwo Znamierowskiego wydało jego zbiór artykułów; w 1923 r. — *Jak wuczyć u nowej szkole* (broшуra); *Zachodniaja Bielorus* z. I. (zbiór artykułów różnych autorów); *Prawda ab celi Konrada*. Ta ostatnia pozycja powstała w rezultacie pracy specjalnej komisji, którą kierował A. Łuckiewicz. Spowodowała ją nagonka na ruch białoruski, w związku z którą powstał projekt usunięcia białoruskich instytucji z budynku po klasztorze bazyliańskim. Jako argument wysunięto tezę, że znajdowała się tam „cela Konrada”, jakoby zbezczeszczonej przez Białorusinów. Komisja z A. Łuckiewiczem stwierdziła, że część budynku w której mogłaby się ta cela znajdować od dawna nie istniała. We wspomnieniach T. Niesiołowskiego czytamy w tej sprawie: „Literaci w Wilnie urządzali środy literackie w murach pobazylińskich. Prof. Pigoń uparł się, by jeden z pokoi uważać za dawną celę Konrada. Nic nie przemawiało za tym odkryciem” (T. Niesiołowski, *Wspomnienia*, Warszawa 1963, s. 108). W 1925 r. Antoni Łuckiewicz wydał brošurę *Wilnja u bielaruskaj literatury i in.*

<sup>78</sup> Te i następne informacje z okresu do 1928 r. włącznie, podają głównie w oparciu o autobiografię B. Taraszkiewicza oraz przekazy ustne.

<sup>79</sup> A. Łuckiewicz, *Kryzys idei*, s. 4.

ruchu narodowyzwolenczego, zamieszczając jego fotografię<sup>80</sup>. Wbrew temu jednak stosunek A. Łuckiewicza do lewicy nie układał się bez konfliktów.

Nowa organizacja masowa, o której dyskutowano w Sopocie, przybrała nazwę Białoruskiej Włociańsko-Robotniczej Hromady. Wraz z rozwojem jej działalności A. Łuckiewicz pozostał na zajmowanych dotąd placówkach, nadal działał w prasie lewicowej, która znalazła się całkowicie w rękach hromadowców. We wrześniu 1926 r. odbyły się w Wilnie uroczystości w dwudziestą rocznicę powstania prasy białoruskiej. Podstawowy referat poświęcony „Naszej Doli” i „Naszej Niwie” wygłosił A. Łuckiewicz. Zebranych pozdrowił polski poeta i publicysta Czesław Jankowski oraz gość z BSRR (brat M. Hareckiego), zaś Komunistyczna Frakcja Sejmowa przysłała telegram, który odczytano<sup>81</sup>. W tym samym 1926 r., gdy Hromada rozwijała się niezmiernie szybko, a rola jej prasy znacznie wzrosła, kierownictwo organizacji postanowiło utworzyć centralną redakcję. W skład jej weszli: Sz. Rak Michajłowski (wówczas jeszcze nie należał do KPZB), W. Samojło (bliski ideowo A. Łuckiewiczowi) oraz działacz komunistyczny Jan Bobrowicz. Przeciw temu ostatniemu zaprotestował A. Łuckiewicz, uważając go za „nasłanego komisarza”.

O tym okresie pisał później B. Taraszkiewicz: „W trakcie burzliwego wzrostu Hromady (rok 1926) Łuckiewicz coraz bardziej zamykał się w sobie, izolował się od nas. — — Legitymacji Hromady nie chciał wziąć i nie wziął. Czuł się z nami obcy — —. W nim już wtedy narastała reakcja na okres sowietofilski, przeciw fali której dał się porwać w latach ubiegłych i już wtedy kiełkował w nim i kipiał ukryty gniew na bolszewików. Niejednokrotnie uchylał się od pracy, ale jawnie wystąpić nie mógł: zabrakło sił do otwartego przeciwstawienia się żywiołowemu napływowi hromadowskiej fali, która porywała za sobą wszystko — — odmawiał i wracał — —”<sup>82</sup>. W innym miejscu ten sam autor stwierdził, że A. Łuckiewicz, A. Własow oraz im podobni byli proradzieccy, dokąd nie zaczęły nadchodzić z BSRR wieści o zmianach w polityce agrarnej (w 1927 r. stanęła na porządku dziennym sprawa kolektywizacji).

Likwidacja Hromady zaczęła się od aresztowań posłów, aktywu oraz działaczy komunistycznych w styczniu 1927 r. A. Łuckiewicz pozostał wówczas na wolności. Jak mówił B. Taraszkiewicz, wykorzystał nieobecność uwięzionych przywódców skrzydła lewicowego, by przejąć pałeczkę i nadać organizacji charakter wyłącznie narodowy. Mimo aresztowań działalność organizacji nadal się rozwijała, rozpoczęły się przygotowania do kampanii wyborczej do samorządu wiejskiego. Głównym łącznikiem między Wilnem a terenowym aktywem Hromady stała się prasa, w której działał A. Łuckiewicz.

Areszt dotknął A. Łuckiewicza dopiero w październiku 1927 r. Nie jest wykluczone, że wpłynęły na to opóźnienie różnice zdań między Ministerstwem Spraw Wewnętrznych a Sztabem Generalnym w sprawie zasięgu

<sup>80</sup> „Prawda” nr 51, 52, 53 z 1928 r.

<sup>81</sup> 1906 — 14 IX — 1926, „Narodna Sprawa” nr 17 z 15 września 1926; obchody 20-lecia prasy białoruskiej, tamże nr 20 z 21 września 1926; „Nasza Niwa”, tamże nr 37 z 23 listopada 1926.

<sup>82</sup> B. Taraszkiewicz rozumie przez to, że choć A. Łuckiewiczowi nie odpowiadała polityka kierownictwa Hromady, nie miał możliwości zorganizowania opozycji w łonie partii. Był też wypadek publicznego oświadczenia A. Łuckiewicza, że nie należał do Hromady: sprostowanie w „Przeglądzie Wileńskim” nr 12 z 27 czerwca 1926.

represji<sup>83</sup>. Być może, w prokuraturze wileńskiej istniały rozbieżności w ocenie jego roli w ruchu białoruskim.

Podczas śledztwa określił swą działalność jako Białorusin-Polak (co miał mu szczególnie za złe A. Stankiewicz), podał się za bezwyznaniowca, socjalistę, zwolennika teorii Marksa. Złożył zeznania następującej treści: areszt swój uważa za nieporozumienie, bowiem od 1923 r. utracił kierowniczą rolę w ruchu białoruskim i nie może odpowiadać za to, co się w nim dzieje; do Hromady nie należał, nie był z nią związany ani ideologicznie, ani organizacyjnie; w prasie hromadowskiej pracował jedynie zawodowo; składu redakcji podać nie może, bo zabrania tego etyka dziennikarska; nie przypuszczał, by komuniści kierowali lub wspierali prasę białoruską<sup>84</sup>. W więzieniu na Łukiszkach siedział w oddzielnej celi, tam też napisał broszurę „Za dwaccać pjać hadow”. Proces rozpoczął się w lutym 1928 r. i trwał do 22 maja, wówczas też A. Łuckiewicz został zwolniony. W więzieniu przebywał więc około ośmiu miesięcy.

Proces działaczy Hromady omówimy jedynie z punktu widzenia udziału w nim A. Łuckiewicza<sup>85</sup>. Prokuratura wileńska otrzymała zalecenie, by w trakcie procesu zmierzać do kompromitacji przywódców Hromady w oczach społeczeństwa, zaś całą ich działalność sprowadzić do szpiegostwa, bandytyzmu i dywersji<sup>86</sup>. Wynikać z tego miało, że władze polskie aresztując posłów oraz inne osoby nie dokonały aktu gwałtu, lecz działały w obronie interesów państwa. Obrona — wybitni przedstawiciele polskiej palestry E. Śmiarowski, K. Petruszewicz, T. Duracz i inni oraz powołani przez nich świadkowie St. Thugutt, I. Kosmowska, L. Chomiński, prof. Jundził i inni — jak również oskarżeni starali się wykazać, że proces był aktem wymierzonym przeciwko narodowym dążeniom Białorusinów. W rezultacie wzrostu samowiedzy narodowej rozwinęło się dążenie do samodzielnego bytu społeczeństwa białoruskiego, a więc zjawisko do przypomnienia niedawną przeszłość narodu polskiego. Przywódcy zaś radykalnego ruchu białoruskiego stali na wysokim poziomie moralnym i ideowym, byli związani z polską kulturą i społeczeństwem (co szczególnie jaskrawo wystąpiło w latach 1918—20), a znaleźli się na ławie oskarżonych w wyniku błędnej polityki polskiej w kwestii białoruskiej. M. Świechowski w „Kurierze Wileńskim” wyraził się, że proces był skutkiem „tej choroby, która od początku toczy organizm odrodzonej Rzeczypospolitej — choroby nacjonalizmu”<sup>87</sup>.

Nie było chyba ani jednego świadka obrony, któryby nie znał A. Łuckiewicza jeszcze sprzed wojny i nie mówił o jego — oraz brata Iwana — wkładzie w białoruski ruch odrodzeniowy. Wszyscy podkreślali ich ofiarność, bezinteresowność, bardziej niż skromny tryb życia, zaprzeczali jakiegokolwiek współpracy z komunistami. O Antonim dodawano, że odszedł

<sup>83</sup> Szerzej o tym A. Bergman, *Bronisław Taraszkiewicz (biografia)*, maszynopis.

<sup>84</sup> CA KC PZPR 105/1137 t. VI, k. 50: akta w sprawie Bronisława Taraszkiewicza i innych. Prokurator Rauze twierdził, że władze śledcze zebrały dokumentację dowodzącą, iż A. Łuckiewicz dobrze wiedział o udziale komunistów w Hromadzie. Skłaniam się w tej sprawie do jego opinii.

<sup>85</sup> Relacja o procesie na podstawie „Kuriera Wileńskiego” od 24 lutego do 23 maja 1928 r. oraz materiałów wykorzystanych w niepublikowanej biografii B. Taraszkiewicza.

<sup>86</sup> CA KC PZPR 296/II-19 k. 125. Białoruska Hromada — wytyczne (dokument prawdopodobnie z listopada 1926 r.).

<sup>87</sup> M. Świechowski, *Sąd nad przedmajową polityką*, „Kurier Wileński” z 20 maja 1928.

od polityki, a nawet odmówił kandydowania do Sejmu. Prokurator jednak nie ustępował i oskarżał go, że najpierw był agentem niemieckim, następnie zaś bolszewickim. Posłużył się m.in. artykułem z 1920 r., w którym miał się autor wyrazić: „Białoruś pójdzie ręką w rękę z tym, kto w chwili najważniejszej udzieli jej poparcia”, dowodząc machiawelizmu oskarżonego i skrytego — a więc tym bardziej niebezpiecznego — działania. Nawet przełożenie przez A. Łuckiewicza na język białoruski Nowego Testamentu oraz psalmów (w 1926 r.) służyło jako dowód oskarżenia.

W świetle dowodów rzeczowych oraz argumentacji obrońcy K. Petrusewicza upadł zarzut działania na rzecz Niemiec. Gdy dochodzili do głosu świadkowie wezwani przez obronę, sala sądowa stawała się wręcz widownią gloryfikacji działalności obu braci w pierwszym okresie narodowego odrodzenia Białorusi. Wydawało się, że staną się centralnymi postaciami procesu, gdyż od nich przecież wszystko się zaczęło. Atmosferę tę naruszył sam oskarżony. Nie tylko zaprzeczył wszelkim związkom z Hromadą (1925—1927) lecz jeszcze w replice protestował przeciw utożsamianiu go z tą organizacją. Zachowaniem swym osiągnął jednak dwa cele: zdobył wolność i uniknął szczegółowego śledztwa. Obu tych rzeczy z pewnością mocno pragnął.

Nie jest wykluczone, że podstawowym motywem było właśnie pragnienie uchronienia się przed nazbyt szczegółowym śledztwem oraz pytaniami na sali sądowej. A. Łuckiewicz wiedział bowiem wiele o kontaktach działaczy Hromady z komunistami. W każdym razie B. Taraszkiewicz nie zarzucał mu później ujawnienia jakichkolwiek faktów wobec władz śledczych, lecz nie mógł mu wybaczyć zachowania się podczas procesu i zaczął go zwalczać, jak to czyniła KPZB.

Zachowanie się A. Łuckiewicza wywarło ujemne wrażenie także na przedstawicielach innych kierunków politycznych. Raziło tym bardziej, że w tym samym czasie znany z poglądów zachowawczych teolog senator W. Bohdanowicz oraz senator A. Własow powołani na wniosek obrony jako świadkowie, bronili Hromady i byli z niej dumni. Tymczasem człowiek związany w przeszłości z lewicą, oceniający — wówczas i w latach późniejszych — Hromadę wysoko<sup>88</sup>, wyparł się jej publicznie.

Gdy porównamy akt oskarżenia przeciwko działaczom białoruskim przedstawiony w Sądzie Okręgowym z oskarżeniem przedłożonym Sądowi Apelacyjnemu<sup>89</sup> dochodzimy do wniosku, że uwolnienie A. Łuckiewicza oraz niektórych innych byłych działaczy Hromady stało się swego rodzaju premią za wyrzeczenie się przez nich współpracy z komunistami. Od 1930 roku A. Łuckiewicz i jego przyjaciele polityczni jawnie zwalczali komunistów, obarczali ich odpowiedzialnością za likwidację Hromady<sup>90</sup>. Było więc zachowanie Łuckiewicza na procesie Hromady pierwszym aktem jego antykomunistycznej działalności.

Wyrzeczenie się Hromady przez Łuckiewicza i innych było ciosem nie tylko dla lewicy białoruskiej. Był to krok, który w swoim następstwie w znacznym stopniu ułatwił sanacji rozprawienie się z całym ruchem białoruskim. I tego Łuckiewicz nie mógł zrozumieć.

Konsekwencje zachowania się podczas procesu odczuwał wkrótce po uwolnieniu. Zamknięto przed nim łamy prasy lewicowej. Prasa ta — zarówno centralna, jak lokalna — oraz gazety radzieckie piętnowały jego

<sup>88</sup> *Powracająca fala*, „Przegląd Wileński” 1935 nr 3—4, s. 5 n.

<sup>89</sup> CA KC PZPR, 105/1137.

<sup>90</sup> *Para adkryć karty*, „Napierad” nr 12 z 25 marca 1930.

postępowanie. Do 1930 r., dopóki byli jeszcze na wolności postowie klubu sejmowego „Zmahańnie”, nie dopuszczano go do pracy w żadnej placówce białoruskiej. W maju 1929 r. wydalili go ze swych szeregów II zjazd Towarzystwa Szkoły Białoruskiej<sup>91</sup>. Odbiło się to katastrofalnie także na sytuacji materialnej, gdyż jako ekspert Instytutu Wschodniego zarabiał chyba niewiele. Skreślono go również z grona wykładowców w gimnazjum białoruskim w Wilnie (w 1931 r.). Dołączyła się do tego tragedia rodzinna — po aresztowaniu Łuckiewicza popelniła samobójstwo jego żona Zofia (sprawa ta nie została w pełni wyjaśniona).

W tym okresie rozpoczęła się ścisła współpraca A. Łuckiewicza z R. Ostrowskim. Założyli — w dużej mierze fikcyjną — organizację Centrosajuz, wydawali gazetę „Napierad”, następnie zaś „Białoruski Zwon”. Wkrótce nazwiska A. Łuckiewicza i R. Ostrowskiego zaczęto wymieniać łącznie we wszystkich publikacjach, razem zdobyli przydomki „nacjonal-faszystów” i „białoruskiej sanacji” („bielsanacji”)<sup>92</sup>.

19 lipca 1930 wyszedł z więzienia F. Akińczyc i podjął współpracę z Łuckiewiczem i Ostrowskim. Czasopisma wydawane przez tę trójkę kierowały się przeciwko lewicy, Związkowi Radzieckiemu i Międzynarodówce Komunistycznej. Pod innymi względami nie zasługują na uwagę, nie przyciągnęły też znanych nazwisk. Centrosajuz zwalczał komuniści, białoruska chadecja, a także inne ugrupowania. Można przypuszczać, że organizacja otrzymywała na swą niesławną działalność środki pieniężne od miejscowej administracji państwowej. Szerszego ruchu społecznego nie zdołała stworzyć.

Nic w 1930 r. nie wskazywało, że wymienioną trójkę dzieli jakieś rozbieżności. Tymczasem w maju 1931 r. w Wilnie F. Akińczyc wydał jedno-dniówkę „Bielaruskaja Prawda”, poświęconą odpowiedzi na jedno pytanie: kim jest Antoni Łuckiewicz. Wydawca prezentuje go jako skrytego sympatyka BSRR i komunistów, który wprawdzie krytykuje politykę Stalina, lecz jest zwolennikiem koncepcji Lenina<sup>93</sup>. F. Akińczyc zerwał więc z Centrosajuzem i wkrótce przystąpił do utworzenia własnej, niedwuznacznie faszystowskiej organizacji białoruskiej; w latach okupacji hitlerowskiej zarówno on, jak i R. Ostrowski, współpracowali z Niemcami<sup>94</sup>.

Mimo niewątpliwej ewolucji stanowiska politycznego i szukania możliwości ułożenia stosunków z władzami polskimi A. Łuckiewicz nie chciał, by utożsamiano go bez zastrzeżeń z orientacją prosanacyjną. W październiku 1931 r. ogłosił w tygodniku „Białoruski Zwon” list do redakcji, protestujący przeciwko twierdzeniom zawartym w „Biuletynie politycznym” z 18 września 1931 nieznaney nam agencji WAPL. Podano w nim, że wybitny wileński działacz białoruski A. Łuckiewicz w związku z antybiałoruskim kursem bolszewików w Mińszczyźnie, opowiedział się za polityką polonofilską. List stwierdzał, że podobny komunikat może mieć tylko charakter prowokacji, gdyż w sytuacji, gdy na szkolnictwo białoruskie w Pol-

<sup>91</sup> *Dokumenty i materiały* t. I, Minsk 1962, s. 568.

<sup>92</sup> CGA LSSR, fond 31, op. 209, dzieło 507, k. 141. Zeznanie świadka R. Ostrowskiego w sprawie karnej B. Taraszkiewicza i innych, listopad 1932 r.

<sup>93</sup> W „Białoruski Zwon” nr 12 z 27 maja 1931 czytamy, że F. Akińczyc został wydalony z Centrosajuz. Por. CA MSW, Sprawozdanie okresowe z ruchu komunistycznego i anarchistycznego z roku 1931. Jednodniówka F. Akańczyca „Bielaruskaja Prawda” znajduje się w CA KC PZPR.

<sup>94</sup> Od 1933 r. F. Akińczyc i U. Kazłowski wydali gazetę „Nowy Szlach” jako organ białoruskich narodowych socjalistów. Por. także *Drugi wsiebielaruski kongres*, München 1954, s. 9.

sce i na całe życie społeczne sypią się dotkliwie ciosy, mniemana deklaracja, o której mówił „Biuletyn”, świadczyłyby o pełnym zaniku godności osobistej i narodowej. Ale już w następnym numerze „Białoruskiego Zwonu” A. Łuckiewicz uznał za niezbędne skomentować swe wystąpienie. Tłumaczy się, że protest nie wynikał z antypaństwowego nastawienia. „Krytykując nieraz ostro posunięcia rządu głęboko przekonani, że to co proponujemy w interesach narodu białoruskiego, proponujemy dlatego, że jesteśmy pewni, że to jest w interesach Polskiego Państwa”<sup>95</sup>.

Wspomniany list do redakcji zamieścił także „Przegląd Wileński”<sup>96</sup>. Od tego czasu artykuły A. Łuckiewicza pojawiały się coraz częściej na łamach tego pisma. Ogłosił serię szkiców i krytyczno-literackich (o Syromkomi, o Kupale, o piśmie „Kałošie”), wspomnienia o ludziach (Nagrodzkiem, Masaryku, Ruszczycu), artykuły okolicznościowe (na dwudziestopięciolecie teatru białoruskiego, o szkolnictwie białoruskim). Pisał także na tematy aktualne, wyrażając m.in. żal z powodu skłócenia środowisk białoruskich oraz krytykując politykę narodowościową Stalina. Publicystyce tej brak już jednak połotu i nie czuje się talentu, widocznego w artykułach z lat dawniejszych. Wśród publicystów „Przeglądu Wileńskiego” nie trudno było znaleźć autorów lepiej piszących na tematy białoruskie.

W przeszło trzydziestu artykułach ogłoszonych w „Przeglądzie Wileńskim” A. Łuckiewicz prezentował się jako rzecznik idei niezależności Białorusi. Nie znajdziemy jednak też, rozwijanych w połowie lat dwudziestych, że idea niepodległości została w dużej mierze zrealizowana w BSRR, że tylko ten ustrój mógł rozwiązać kwestię białoruską, który na czołowym miejscu postawił sprawy socjalne; autor nie wspomina o kojarzeniu programu narodowego z klasowym i o osiągnięciach radzieckiej Białorusi<sup>97</sup>. Zapomniane zostały czasy, gdy (w 1921 r.) pouczał J. Kupalę, że do kwestii narodowej należy podchodzić z punktu widzenia klasowego<sup>98</sup>. Brak też ustosunkowania się do koncepcji białoruskich z lat 1918—1920. Pozostała jedynie czysta „idea niezależności”, owiana tęsknotą za przeszłością<sup>99</sup>. Przejaw każdego odruchu życia narodowego, to — w jego ujęciu — objaw „idei niezależności”. Rozumienie tej idei w publicystyce A. Łuckiewicza w dużej mierze odpowiadało temu, co w BSRR przypisywano wówczas tzw. nacjonaldemokratyzmowi. Nawet uzasadnione protesty przeciw represjom i zacierananiu niektórych rysów tradycji białoruskiej nabierały w jego artykułach specyficznego charakteru. A. Łuckiewicz nie skrywał satysfakcji, że zjawiska te świadczą o mnożeniu się szeregów zwolenników „idei niezależności”. Wiadomo zaś z lat znacznie późniejszych, że większość działaczy, którzy ucierpieli wskutek represji została zrehabilitowana i daleka była od koncepcji A. Łuckiewicza.

Z innych artykułów widać, jak ciężko przeżywał A. Łuckiewicz skłócenie antykomunistycznych ugrupowań białoruskich. Trudno się było zresztą zorientować, na czym polegały rozbieżności między nimi. W prasie widać przede wszystkim elementy wspólne — antykomunizm, nastawienie antyradzieckie, ideę niezależności, umiarkowaną opozycyjność. Wkrótce sam A. Łuckiewicz zaczął prawować się z R. Ostrowskim. Półtora roku

<sup>95</sup> „Białoruski Zwon” 1931, nr 21, 22.

<sup>96</sup> A. Łuckiewicz, *List do redakcji*, „Przegląd Wileński” 1931, nr 17, s. 7.

<sup>97</sup> *Kronika*, „Przegląd Wileński” nr 14 z 29 sierpnia 1926.

<sup>98</sup> A. Nawina, *Żydowskaje pytańnie u naszym piśmiennictwie*, [w:] A. Nawina, *Additaje żyćcio*, s. 138—140.

<sup>99</sup> A. Nawina, *Idea niepodległościowa w poezji białoruskiej*, „Przegląd Wileński” 1933, nr 1, 2, 3.

ciągnęły się obrady „sądu obywatelskiego”, przed którym W. Samojło, A. Trepka i A. Łuckiewicz oskarżyli R. Ostrowskiego<sup>100</sup>. W istocie konfliktu nie można zorientować się na podstawie wiadomości prasowych; przeciwnicy polityczni osób w nim zaangażowanych uważali obie strony za winne, cieszyli się ze sporu, lecz nie ujawniali, o co właściwie chodzi. W oskarżeniu zawarto sformułowania ogólnikowe, jak nieetyczne zachowanie, demoralizowanie młodzieży, arbitralne rozporządzanie funduszami itp. Prawdopodobnie chodziło o to, że fundusze na prasę Centrosajuzu pochodziły z subsydiów miejscowej administracji. A. Łuckiewicz nie widział w tym nic zdroźnego. Jeśli bowiem chłopci białoruscy płacili wysokie podatki, to dlaczego powstałe tą drogą fundusze państwowe nie miały być używane na cele oświatowe, zgodnie z interesami chłopów? Prawdopodobnie jednak zorientował się, że kontakty R. Ostrowskiego z władzami polskimi miały jeszcze inny charakter, pociągały dalej idące zobowiązania, w których nie chciał uczestniczyć. Na rzecz takiego przypuszczenia świadczy fakt, że po ogłoszeniu ostatecznego orzeczenia „sądu obywatelskiego” w 1935 r. A. Łuckiewicz i jego przyjaciele zostali bez gazety, zaś „Rodnyj Kraj” przeszedł w ręce R. Ostrowskiego, który zresztą niedługo później opuścił Wilno.

Po zerwaniu z Ostrowskim Łuckiewicz jeszcze przez pewien czas wierzył w możliwość porozumienia z sanacyjnymi władzami polskimi, aczkolwiek krytykował niejedno ich posunięcie. W 1937 r., protestował w „Przeglądzie Wileńskim” przeciw zamknięciu gimnazjów białoruskich i innym szykanom w artykule pod charakterystycznym tytułem „Nieoczekiwany cios”<sup>101</sup>. Zamknięcie gimnazjów było kolejnym krokiem administracji. W 1936 r. zawieszono działalność Towarzystwa Szkoły Białoruskiej, w 1937 r. to samo dotknęło Białoruski Instytut Gospodarki i Kultury. Ale dla Łuckiewicza każdy kolejny cios był „nieoczekiwany”. Sądził on nadal, że w 1928 r. i w latach następnych władzom sanacyjnym chodziło tylko o zwalczanie komunistów i wyeliminowanie ich z ruchu białoruskiego. Nie dostrzegał, że walka z komunistami stała się początkiem stopniowej likwidacji całego ruchu białoruskiego i dziwił się, że zawieszenie działalności wymienionych wyżej placówek nastąpiło wówczas, gdy zwyciężyła w nim „idea pozytywnej, kulturalnej pracy”. Wierzył w dalszym ciągu w politykę ugody, „odejścia od walki politycznej”, „tworzenia dóbr kulturalnych — w „realną politykę kompromisów”.

Czy jego postępowanie w latach następnych wynikało z jakiegoś zwrotu, czy też z bezwładu, któremu się poddał? Trudno odpowiedzieć. W 1938 r. władze administracyjne zaproponowały mu połączenie muzeum białoruskiego z litewskim i utworzenie regionalnego muzeum ziem północno-zachodnich; równocześnie zaproponowano objęcie przezeń stanowiska dyrektora projektowanej placówki. Odmówił. W konsekwencji władze wstrzymały dotację dla muzeum białoruskiego<sup>102</sup>. W 1939 r. był w kontakcie z lewicowym lwowskim czasopismem „Sygnały”. Ostatni przed wybuchem wojny numer, poświęcony wyłącznie sprawom białoruskim, przyniósł trzy jego artykuły<sup>103</sup>.

<sup>100</sup> Dwarcowy pierewarot, „Bełaruskaja Krynica” nr 21 z 13 maja 1934; *Z nagody przysudu w sprawie Astrouski-Łuckiewicz*, tamże nr 47 z 15 grudnia 1935.

<sup>101</sup> H. B., *Nieoczekiwany cios*, „Przegląd Wileński” 1937, nr 4.

<sup>102</sup> *Sprawa białoruskaha muzeum*, „Biełaruski Front” nr 6 z 5 czerwca 1938.

<sup>103</sup> A. Nawi na, *Odrodzenie literatury białoruskiej*, „Sygnały” 1939, nr 75; A. Nowina, *Współczesna dramaturgia białoruska*, tamże; A. Łuckiewicz, *Muzeum białoruskie im. Jana Łuckiewicza*, tamże.

Niedługo potem do Wilna wkroczyła Armia Czerwona. Niektórzy wyjeżdżali z miasta, pozostanie w nim było wyborem. A. Łuckiewicz witał na placu Łukiskim nowe władze i wyraził nadzieję, że będzie z nimi współpracowała białoruska inteligencja. Wystąpienie to nie wynikało z własnej inicjatywy, lecz poproszono go o nie. W październiku 1939 roku w Wilnie A. Łuckiewicza internowano. Zmarł — według informacji rodziny — w 1946 r. w obwodzie semipałatinskim.

W latach trzydziestych, wraz ze zmniejszeniem się politycznej roli A. Łuckiewicza w społeczeństwie białoruskim, nasiliła się jego działalność kulturalna i naukowa. Wiązała się ona przede wszystkim z Białoruskim Towarzystwem Naukowym (BTN) oraz Muzeum im. Jana Łuckiewicza. Obydwie instytucje posiadały zbiory wielkiej wartości<sup>104</sup>. A. Łuckiewicz był dyrektorem biblioteki BTN, kustoszem muzeum, a przez czas dłuższy także prezesem BTN i członkiem kilku komisji. Do 1930 r. muzeum odwiedzali jedynie nieliczni badacze, poszukujący materiałów źródłowych dla swych prac. Następnie jednak placówka zaczęła otrzymywać skromne, lecz stałe subsydia państwowe. Od tego czasu odwiedzały ją również wycieczki; w latach 1930—1931 liczba zwiedzających wyniosła niewiele ponad 500 osób, w 1933 r. 13 200 osób, zaś w pierwszych miesiącach 1938 r. 4000 osób.

Praca BTN koncentrowała się w sekcjach (historyczna, literacka i inne), które m.in. organizowały wykłady. Jednym z wykładowców był A. Łuckiewicz. Tematem jego wykładów były przeważnie problemy literatury białoruskiej oraz historii politycznej. W imieniu Towarzystwa wyjeżdżał z wykładami do Rygi, a następnie dzielił się wrażeniami na łamach „Biełaruskiego Zwonu”. W 1935 r. na VI Powszechnym Zjeździe Historyków w Wilnie wygłosił referat o białoruskich narodowolcach. W 1938 r. w Klubie Demokratycznym w Wilnie wystąpił z ciekawym referatem na temat kwestii białoruskiej w Polsce. Nastąpiła po nim ostra wymiana zdań, w której referenta atakował szczególnie W. Studnicki<sup>105</sup>. Ogłaszał także — oprócz omawianych już artykułów publicystycznych — prace naukowe, zarówno w kraju, jak i za granicą (m.in. we wrocławskich „Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slawen”)<sup>106</sup>.

Zachował się również dokument, świadczący o muzycznych zainteresowaniach A. Łuckiewicza. W 1935 r. zwrócił się do Paderewskiego, tym razem jednak nie jako do polityka, choć rozpoczął list od zapewnienia adresata, że — jakkolwiek stosunki w kraju ułożyły się niepomyślnie dla Białorusinów, nie wpłynęło to „na nasze dobre stosunki z tą nieliczną, co prawda, elitą duchową społeczeństwa polskiego, która umie szanować narody, nawet podległe. Pamiętając z jak gorącą sympatią mówił Szanowny Pan ongiś, w Paryżu, o ludzie białoruskim, postanowiłem zwrócić się obecnie do Niego — tym razem nie jako do polityka, lecz jak do artysty, muzyka. Chodzi mi o sprawę, która może szanownego Pana zainteresować i do Jego twórczości artystycznej wnieść nowe wartości”.

Następnie A. Łuckiewicz informuje Paderewskiego, że kompozytorzy rosyjscy (np. Aładow, Grieczaninow) z nieklamany zachwytem pracują nad pieśniami białoruskimi lub utworami opartymi na ich melodiach.

<sup>104</sup> E. Chwalewik, *Zbiory polskie* t. II, Warszawa 1927, s. 486 n., 499 n.; A. Łuckiewicz, *15 hodow pracy BNT*, [w:] *Gadawik BNT*, Wilno 1933, s. 5—16.

<sup>105</sup> Wg „Biełaruski Front” nr 6 z 5 czerwca 1938; A. Łuckiewicz, *Narodowolcy-Białorusini i ich organ „Homon”*, Lwów 1935, nadbitka.

<sup>106</sup> Wg „Biełaruski Zwon” nr 19 z 15 lipca 1932.



Wyraża głęboki żal, że kompozytorzy polscy przestali interesować się muzyką białoruską, a ponieważ „kultura białoruska zawsze stanowiła osobliwą syntezę wpływów wschodnich i zachodnich”, chodzi mu o to, by nad melodiami białoruskimi pracowali również „ludzie Zachodu”. Wraz z listem przesłał nadawca kilka zbiorów pieśni białoruskich<sup>107</sup>.

Z listu wynika również, że A. Łuckiewicz był wówczas, zresztą jak i poprzednio, w stałym kontakcie z postępowym białoruskim działaczem kulturalnym R. Szymą (twórcą słynnego chóru, do dziś znanego w BSRR i poza jej granicami), a BTN zajmowało się także zbieraniem i opracowywaniem melodii ludowych.

\*

M. Harecki, który dobrze znał A. Łuckiewicza i cenił jego działalność społeczną, stwierdził, że „polityka przeszkadza w jego działalności literackiej”<sup>108</sup>. Uważał chyba, że zdolności literackie są mocniejszą stroną osobowości, którym polityka przeszkadza się rozwinąć; być może, miał rację.

A. Łuckiewicz ukształtował się na początku stulecia przede wszystkim jako działacz narodowy, demokrata, typowy przedstawiciel ruchu oświeceniowego; takim pozostał przez całe życie. Był z przekonania ewolucjonistą. Za największy skarb narodu uważał kulturę, a swe zadanie widział przede wszystkim w tworzeniu i ochronie dóbr kulturalnych. To właśnie skłoniło go do zawierania kompromisów z każdą władzą. Uwikłany w walkę polityczną okazał niedostatek zdolności w tym kierunku. W szczególności nie potrafił należycie ocenić nowej sytuacji, tego, co przyniosły dla narodu białoruskiego rewolucje rosyjskie.

Życie jego pełne było zakrętów. Przeżywał okresy piękne i wzniosłe, jak w latach wydawania „Naszej Niwy” i następnie biorąc udział w białoruskim ruchu radykalnym w Polsce niepodległej, kiedy cieszył się dużym i zasłużonym uznaniem, otoczony przez zwolenników, przyjaciół, młodzież. Miał lata zwalczania władzy radzieckiej — pełne zgrzyot i rozczarowań — ostatnie dziesięciolecie prawie zupełnej samotności i izolacji. On jeszcze żył i coś niecoś robił — ale w porównaniu z okresami poprzednimi — była to wegetacja.

Antykomunistyczne okresy w jego życiu łączyły się u niego z pewnością z zadawnionymi, jakże uzasadnionymi urazami wobec polityki wielkomocarstwowej Rosji carskiej, które ciążyły nad nim i długo po zwycięstwie Rewolucji Październikowej.

W dokumentach KPZB oraz w literaturze polemicznej najszerzej znalazł odbicie właśnie okres lat trzydziestych, nic więc dziwnego, że w oczach wielu współczesnych historyków A. Łuckiewicz rysuje się niemal jako działacz faszystowski<sup>109</sup>. Na takim traktowaniu zaważył również fakt, że osobę jego w wielu pracach wymieniało tylko łącznie z F. Akińczycem i A. Ostrowskim, osławionymi późniejszą współpracą z okupantem hitlerowskim. Zapominano najczęściej, że współpraca tych trzech działaczy trwała krótko, a drogi ich się rozeszły. W rzeczywistości A. Łuckie-

<sup>107</sup> AAN, Arch. Paderewskiego nr 1496, s. 1—3.

<sup>108</sup> M. H a r e c k i, *Historyja*, s. 204.

<sup>109</sup> Nawet taki pogląd nie uzasadnia praktyki opuszczenia nazwiska A. Łuckiewicza w publikacjach związanych z jego epoką i działalnością. Por. B. B a h d a n o w i c z, *Twory*, Minsk 1968, s. 222 i 535 oraz M. B o h d a n o w i c z, *Zbor Tworaw t. I* (wydanie pod tą samą redakcją s. 229 i 489).

wicza i jego działalność można traktować jako typowe dla socjaldemokracji białoruskiej.

Biografia A. Łuckiewicza ujawnia, czym była w istocie polityka państwa polskiego wobec Białorusinów w latach międzywojennych. W wypadku przesładowania innego wybitnego polityka białoruskiego — B. Taraszkiewicza — oraz organizacji, które on reprezentował, pozorów słuszności nabierały niekiedy argumenty propagandy sanacyjnej, że represje dotyczyły nurtu komunistycznego. W stosunku do A. Łuckiewicza argumentacja podobna zawodziła, a na jego losy wpłynęło wyłącznie nieprzyjazne jakimkolwiek formom samodzielnego, białoruskiego życia politycznego nastawienie polskiej administracji.

Życiorys ten ukazuje również, jak ciesząc się dużym autorytetem przywódca polityczny, który przyjął w latach 1918—1920 błędną orientację prozachodnią, godząc się na kompromisy i uginając się pod ciężarem warunków, stawianych przez koniunkturalnych sojuszników, stopniowo tracił wpływy i pozostał niemal samotny, z nieliczną garstką zwolenników. Szczególnie jaskrawa okazała się ta izolacja w latach trzydziestych, gdy w przededniu drugiej wojny światowej zaostrzyły się sprzeczności społeczne i nastąpiła daleko idąca polaryzacja polityczna. Ukazało to m. in. jak nikła była baza społeczna dla umiarkowanych nurtów politycznych na Białorusi Zachodniej. W życiu społeczeństwa dominowały nurty skrajne i radykalne, natomiast A. Łuckiewicz trwał przy metodach starań o drobne ustępstwa okupione znacznymi kompromisami. W latach 1918—1920 prawica polska, u której ubiegał się o względy dla sprawy białoruskiej, traktowała go jako „marnego białoruskiego nacjonalistę” i karierowicza, dążąc do jego kompromitacji. W latach trzydziestych miał przeciwko sobie większość podobnych mu pod względem oblicza społecznego polityków białoruskich, atakujących go za „korzenie się przed polską administracją, brak godności narodowej i zdradę sprawy białoruskiej. Zarazem komuniści atakowali go za nacjonalizm, uważając za czołowego ideologa tego nurtu w społeczeństwie białoruskim. Pozostał więc izolowany.

Czytelnik nieco obeznany z problematyką ruchu białoruskiego wie, że w prasie lewicowej w ciągu dziesięcioleci traktowano Łuckiewicza jako działacza nacjonalistycznego. Toteż może dziwić, że w całej niniejszej pracy starannie unikałam tego określenia. Uważam bowiem, że używanie tego terminu łączy się z zaliczaniem do prawicy społecznej, a Łuckiewicz do prawicy nigdy nie należał. Był nacjonalistą w tym sensie, że sprawę białoruską, czyli narodową stawiał ponad wszystkie inne, w tym również ponad sprawę klasową. I jest w tym ironia losu, że on, który od początków swej działalności walczył o wyzwolenie białoruskiego ludu pracującego, który w całej swojej publicystyce z okresu „Naszej Niwy” ustawicznie podkreślał nierozdzielność walki o wyzwolenie społeczne i narodowe, w decydujących latach 1918—1920 stanął po stronie przeciwników władzy Rad na ziemiach białoruskich, która 1 stycznia 1919 utworzyła pierwsze państwo białoruskie. Że łączył swoje rachuby na utworzenie państwowości białoruskiej z burżuazyjną Europą, z planami Piłsudskiego, który o tym ani myślał.

Łuckiewicz należał do tej samej plejady niepodległościowców białoruskich, którzy w parę lat później (1925—1927) utworzyli Hromadę. Taraszkiewicz, Rak-Michajłowski, Miotła, Dworczanin — byli to radykalni przywódcy ruchu rewolucyjnego mas chłopskich i nawet w okresie ich orientowania się na Piłsudskiego nie byli „burżuazyjnymi nacjonalistami”. Nie

był nim także Łuckiewicz, mimo że im kroku nie dotrzymał. W odróżnieniu od nich nie wysnuwał wniosków ostatecznych z tego, że wszystkie próby współpracy z administracją polską na ziemiach białoruskich zawiodły, nie dokonał jak oni wyboru drogi walki o socjalizm. I został sam. Dlatego zeszedł ze sceny politycznej jako postać tragiczna. Stał u kolebki ruchu, który go przerósł i w końcu odtrącił. Mimo to wszystkie, zasługi jego dla białoruskiego ruchu odrodzeniowego, dla kultury białoruskiej są wybitne i bezsporne. Nic chyba dziś nie stoi na przeszkodzie temu, by to stwierdzić.

#### A N E K S

##### 1. ANTONI ŁUCKIEWICZ DO IGNACEGO PADEREWSKIEGO

Warszawa, 27 października 1919

Or.: AAN, *Archiwum Ignacego Paderewskiego*, nr 948, k. 17—20.

Druk.: *Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego t. II: 1919—1921*, oprac. W. Stankiewicz, A. Piber, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974, nr 277, s. 359—360.

Warszawa, 27 października 1919

Hotel Saski

Panie Prezydencie!

W związku z rozmową osobistą z Panem Prezydentem, odbytą w Paryżu, otrzymałem od Pana za pośrednictwem hr. Tyszkiewiczza zaproszenie do Warszawy w celu kontynuowania rozpoczętych w Paryżu rokowań.

Do Warszawy przybyłem 1-go września za paszportem dyplomatycznym Białoruskiej Republiki Ludowej po otrzymaniu, między innymi, również i polskiej wizej dyplomatycznej, co świadczyło najwymowniej o charakterze urzędowym misji mojej, jako reprezentanta Białoruskiego Rządu prowizorycznego.

Tutaj nie udało mi się z Panem Prezydentem dalszych rokowań nawiązać z powodu wyjazdu Pańskiego nazajutrz do Paryża.

Zgodnie z wskazówką Pańską, daną mi przez p. Dubiejkowskiego, zwróciłem się do p. Skrzyńskiego. Niestety, rozmowa, w której wyjaśniłem Panu Wice-Ministrowi cel mego przyjazdu, żadnych konsekwencji nie miała, — aczkolwiek stwierdził p. Skrzyński, że Rząd Polski zajmuje stanowisko umożliwiające porozumienie się.

Nie dała praktycznych wyników i wizyta moja do P. Naczelnika Państwa — oprócz może rozkazu o formowaniu Wojska Białoruskiego, bynajmniej utwierdzenia zaczątku państwowości Białorusi nie zawierającego.

Natomiast wkrótce potem miał miejsce szereg faktów wprost wrogich idei białoruskiej państwowości, jak-to: odmowa wizej dyplomatycznej na białoruskich paszportach dyplomatycznych (wizę taką dają nam wszystkie inne państwa Europy, do których ja sam i moi wysłańcy jeżdżą); areszty wszystkich działaczy białoruskich, przybywających za naszymi paszportami dyplomatycznymi na okupowane przez Polaków terytoria Białorusi; zrywanie — za wyraźnym zezwoleniem Polskiego Ministerium Spraw Zagranicznych — białoruskiej pieczęci państwowej z naszych pakietów dyplomatycznych; niezliczone fakty prześladowań narodowych Białorusinów etc.

Fakty powyższe, jako też ujawniana dotąd niechęć Rządu Polskiego do pertraktowania w sprawie, dla której zostałem przez Pana Prezydenta zaproszony do War-

szawy, dają powód do przypuszczeń o zmianie stosunku Rządu Polskiego do sprawy białoruskiej.

Wierząc głęboko w szczerłość Pańskich zamierzeń, o których traktowaliśmy w Paryżu, w ciągu dwóch miesięcy czekałem na powrót Pana Prezydenta i obecnie zwracam się do Niego z uprzejmą prośbą o zawiadomienie mnie, czy istotnie zaszła zmiana taka w stanowisku Rządu Polskiego. O ile jest to faktem dokonany, prosiłbym o wydanie zarządzenia, by mi daną była wiza dyplomatyczna na powrót do Paryża, jako też faktyczna możliwość wyjazdu.

Łączę wyrazy głębokiej czci

Antoni Łuckiewicz

## 2. ANTONI ŁUCKIEWICZ DO IGNACEGO PADEREWSKIEGO

Wilno, 11 lipca 1935

Or.: AAN, *Archiwum Ignacego Paderewskiego*, nr 1946, k. 3—4.

Wilno, dn. 11. VII. 1935

Wielce Szanowny Panie!

W okresie Kongresu Wersalskiego, gdy stałem na czele rządu Białoruskiej Republiki Ludowej, miałem przyjemność spotkać się z Szanownym Panem, jako ówczesnym szefem rządu polskiego. Aczkolwiek koncepcje polityczne polsko-białoruskie, o których konferowaliśmy, zostały przez następne rządy Polski pogrzebane, a prawa narodowe tej części Białorusinów, która się znalazła w granicach Rzeczypospolitej, są stale i systematycznie deptane, — nie wpływa to na nasze dobre stosunki z tą nieliczną co prawda elitą duchową społeczeństwa polskiego, które umie szanować inne narody — nawet podległe.

Pamiętając z jak gorącą sympatią mówił Szanowny Pan ongiś w Paryżu o ludzie białoruskim, postanowiłem zwrócić się obecnie do Niego — tym razem nie jak do polityka, lecz jak do artysty-muzyka. Chodzi mi o sprawę, która może Sz. Pana zainteresować i do jego twórczości artystycznej wnieść nowe wartości.

Od szeregu już lat przebogata w melodie białoruska muzyka ludowa jest przedmiotem opracowywania i wykorzystywania przez muzyków rosyjskich. Aładow, Anczew i inni z niekłamany zachwytem pracują zarówno nad harmonizacją pieśni białoruskich, jak i nad tworzeniem własnych utworów na tle motywów białoruskich. Szczególniej zachwycony jest naszą pieśnią ludową sędziwy Grieczaninow, zamieszkujący w Paryżu, z którym korespondujemy. Z niezwykłą maestrią i zrozumieniem ducha ludu naszego opracowuje on przesyłane melodie dla chórów, napisał parę utworów oryginalnych, opartych na motywach białoruskich (ostatnio Suitę Białoruską) i zamierza przystąpić do stworzenia opery białoruskiej podług libretta, które na jego prośbę opracowujemy.

Ten gorący i najzupełniej uzasadniony zapal muzyków rosyjskich budzi naturalnie pytanie: czemuż muzycy polscy tak mało uwagi zwracają na pieśni białoruskie? Co prawda, „Rapsodja Litewska” Karłowicza jest całkowicie zbudowana na białoruskich motywach żniwnych i tylko w myśl tradycji historycznej W. Ks. Litewskiego nazwana została najniesłuszniej „litewską”. W okresie przedwojennym pracował też w Wilnie jakiś czas nad pieśnią białoruską Ludomir Michał Rogowski, który stworzył podówczas Suitę Białoruską, z ogromnym powodzeniem wykonywaną tu przez orkiestrę symfoniczną, która jednak gdzieś zaginęła bez śladu podczas wędrówek jej autora po świecie. Lecz to dotyczy Polski przedwojennej. W obecnej

Polsce nikt się tym nie interesuje, chociaż parokrotnie próbowaliśmy nadawać na całą Polskę przez radio nasze pieśni ludowe w wykonaniu miejscowego chóru białoruskiego, zorganizowanego przez zapalonego pracownika na niwie muzyki rodzimej p. Szyrmę (Białorusina).

I to jest wielka szkoda. Bo muzycy rosyjscy mogą mimowoli do tych opracowań wnosić elementy kultury wschodniej, gdy tymczasem kultura białoruska zawsze stanowiła osobliwą syntezę wpływów wschodnich i zachodnich. Chodzi przeto nam bardzo o to, by nad pieśnią naszą pracowali również ludzie Zachodu.

Umyśliłem sprawą tą zainteresować Szanownego Pana ze względów zrozumiałych: tu, w Polsce, nie znam w sferach muzycznych nikogo, ktoby mógł do poruszonych sprawy podejść z szerszym — ludzkim miernikiem, a nie wąsko-nacjonalistycznym. Pozwalam przeto sobie — jednocześnie z listem niniejszym — przesłać Sz. Panu kilka zbiorów białoruskich melodji ludowych, których tysiące jeszcze czekają na opublikowanie i opracowanie. Jeśli by to Sz. Pana zainteresowało, chętnie będziemy Mu przesyłać od czasu do czasu ciekawsze melodie białoruskie, zbierane przez Białoruskie T-wo Naukowe w Wilnie. Opracowanie ich przez Sz. Pana, względnie wykorzystanie w Jego pracy twórczej — miałoby ogromną wagę.

W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi szlę wyrazy głębokiego poważania

Antoni Łuckiewicz

Mój adres: Wilno, ul. Piwna 2 m. 8.

Александра Бергман

АНТОН ЛУЦКЕВИЧ (1884—1946)

Биографический очерк

Биографический очерк о жизни и деятельности Антона Луцкевича, одного из пионеров белорусского возрождения конца XIX в., премьера и министра иностранных дел эфемерного белорусского эмигрантского правительства опирающегося на Польшу (1919—1920), идеолога и вождя так называемых белорусских „незалежников”, Белорусской Социал-Демократической Партии, выдающегося публициста и деятеля белорусской культуры — представляет нам возможность глубже проникнуть в проблемы польско-белорусских отношений.

Автор сосредоточивает внимание на роль Луцкевича в белорусском движении межвоенного периода. Довольно обстоятельно показан также и предыдущий (1903—1915). Сопоставление этих двух периодов дает возможность проследить упадок, а затем и почти полное исчезновение польского влияния на белорусское национальное движение, которое в 1903—1915 гг, особенно в левом лагере было значительно, неоднократно выражалось в сотрудничестве.

В публикации использовано публицистическое наследство Луцкевича, архивные документы м.др. также судебные (по делу „Громады” 1925—1927) и др. административные, документы КПЗБ, документы виленского и московского архивов, мало или совсем неизвестная до последнего времени обширная автобиография Бронислава Тарашкевича, письма Луцкевича к И. Ю. Падеревскому, а также информации семьи. Использована тоже виленская печать и другие доступные источники.

Очерк занимается темой до сих пор не разработанной, спорной и не свободен от пробелов. Однако, не смотря на это, собранный материал дает все-же возможность получить полное представление о деятельности и роли А. Луцкевича в Польше.

Aleksandra Bergman

ANTONI ŁUCKIEWICZ (1884—1946)

## Note biographique

Antoni Łuckiewicz fut l'un des pionniers du renouveau national biélorusse, président du conseil et ministre des affaires étrangères d'un gouvernement éphémère dont la politique s'orientait sur un rapprochement avec la Pologne (1919—1920); l'un des chefs de file du Parti Socialiste de Biélorussie (BSDP); éminent publiciste et défenseur de la culture nationale biélorusse.

L'auteur s'attache à mettre en relief le rôle de Łuckiewicz dans le mouvement biélorusse de l'entre-deux-guerres, comparé avec la période précédente (1903—1915). La confrontation de ces deux périodes, nous offre la possibilité d'effectuer des comparaisons et d'observer la diminution de toute influence polonaise sur le mouvement national biélorusse, notable surtout dans le camp de la gauche.

L'article est basé sur les écrits de Łuckiewicz, les dossiers judiciaires portant sur l'organisation biélorusse „Hromada” des années 1925—1927, ainsi que les documents du Parti Communiste de la Biélorussie occidentale, tirés des archives de Vilno et de Moscou. L'auteur a utilisé d'autre part une autobiographie inédite de Taraszkievicz, sa correspondance avec I. J. Paderewski et de nombreuses informations obtenues des membres de sa famille. Malgré certaines lacunes inévitables, cette esquisse permet de se faire une idée aussi complète que possible de cet éminent homme, si fréquemment contesté.